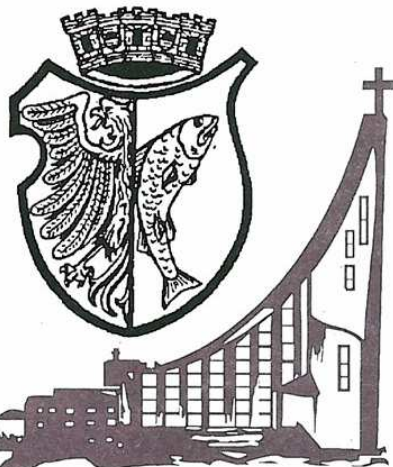




Dziś w numerze:
 Na granicy ryzyka -str. 4
 Sesja nadzwyczajna Rady Miejskiej- str. 3
 Wywiad z Prezesem KZP SA-str.5

DWUTYGODNIK Kostrzyński



powiat Jeszcze nie wszystko stracone

Niezadowolone gminy przystąpiły do akcji. Rada Miasta Kostrzyna oraz Rada Miasta Dębno zorganizowały swe sesje nadzwyczajne. Reprezentacja Dębna udała się do Warszawy, gdzie uzyskano na piśmie zapewnienie jednego z członków zespołu prof. Kuleszy, dr. Potoczka, że sprawa Dębna rozpatrywana będzie ponownie. W Dębnie zbierane są podpisy przeciwko ustanowieniu siedziby powiatu w Chojnie. O reakcji i zamierzeniach Kostrzyna piszemy w sprawozdaniu z sesji nadzwyczajnej.

We wtorek 14 września doszło w Dębno do spotkania przew. Rady Miejskiej Kostrzyna Józefa Sikory z reprezentantami Dębna - zastępcą burmistrza panem Wojewodą i radną Kowalczyk. Na spotkaniu pojawił się również przew.

Rady Gminy Boleszkowice. Mimo, że nie padły żadne zobowiązania, w rozmowach wrócono do koncepcji powiatu złożonego z Dębna, Kostrzyna, Boleszkowic i ewentualnie innych gmin ościennych. Instytucje powiatowe zostałyby podzielone między Kostrzyn a Dębno. Nie rozmawiano na temat siedziby starostwa. Powiat w takim kształcie może uzyskać poparcie Wojewody Gorzowskiego pod warunkiem, że Dębno wycofa swoją uchwałę wyrażającą akces do województwa szczecińskiego. Najważniejszym postanowieniem było zorganizowanie wspólnej sesji Rad Kostrzyna i Dębna. Sesja ta odbędzie się w najbliższy czwartek 23 września o godz. 12.00 na "Kregielni". Jest szansa!

Ryszard Skalba

"Szwedzi nie spłacą długów Kostrzyna"

- taki tytuł nosi informacja prasowa, zamieszczona w "Rzeczpospolitej" nr 214 z 13 września 1993r. w dziale "Ekonomia i Rynek".

A oto jej treść:

"Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze powinny zostać sprywatyzowane do końca września - poinformował dziennikarzy minister J.Lewandowski po spotkaniu z zarządem i przedstawicielami załogi. Dodał, że szwedzki koncern Trebruk AB zainwestuje w fabrykę prawie bilion złotych, a Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju zdecydował się już udzielić mu na ten cel "potężnego kredytu". Przed rokiem MPW przynalo szwedzkiemu koncernowi prawo kupna

większościowego pakietu akcji KZP (80 proc.), ale Szwedzi uzależnili jego wykup od rozwiązania sprawy starego zadłużenia zakładu wobec ZUS i wobec służby ochrony środowiska. "Kredyt, który inwestor otrzyma w EBOR, nie może być przeznaczony na pokrycie zaległych opłat i kar - powiedział min. Lewandowski. - Z tego kredytu 320 mld zł ma pójść na ochronę środowiska, a ponad 600 mld zł - na modernizację, środki obrotowe itd."

W sobotę, dnia 11.09.93 minister J.Lewandowski przybył do Kostrzyna. O godz. 13.30 spotkał się z Kierownictwem i Przedstawicielami załogi KZP SA.

(a.k.)

Sondaż "Dwutygodnika Kostrzyńskiego"

"Dwutygodnik Kostrzyński" przeprowadził kolejną sondę. Tym razem respondentami byli uczniowie Zespołu Szkół im. M.Skłodowskiej-Curie. W ankiecie wzięło udział 70 uczniów.

Poniżej przedstawiamy wyniki sondażu:

1/ Czy przeżywasz stres przed lekcjami?

Tak - odpowiedziało 20 uczniów, czasami - 44, raczej nie - 4, nie - 2.

2/ Czym ten stres się przejawia?

Najczęściej odpowiadano: ból brzucha, zimne dreszcze, brak apetytu przed wyjściem do szkoły, nudności.

3/ Przed jakimi przedmiotami się stresujesz?

Historia, j.polski, fizyka, biologia - to najczęściej wymieniane przedmioty stresu.

Ryszard Dubik.

Supel się rozplątał

Od jakiegoś czasu mieszkańców Kostrzyna zastanawia pewne zjawisko: na pozostawionych na noc na otwartym powietrzu samochodach, pojawiają się rankiem białe plamy pokrywające gęsto karoserię. "Głównym podejrzanym" jak zwykle są Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, które swymi kominami wysyłają w przestrzeń najprzeróżniejsze związki chemiczne. Informacji na ten temat udzielił mi inżynier Kazimierz Matusiak, w którego gestii leżą wszelkie tematy związane z ochroną środowiska: "Gdy ponad 30 lat temu instalowaliśmy w naszym zakładzie kotły sodowe, kupiono wówczas najtańsze, ale przy tym przestarzałe egzemplarze, które pracują do dziś. Do dziś też borykamy się ciągle z problemami. Kotły te zostały wyposażone w polskie elektrofiltry z Pszczyzny, które pracowały w latach 1961/62. Elektrofiltry te były marnej jakości i ciągle były usterki mechaniczne. Nie wymieniano wkładów środkowych, ponieważ krajowych nie było, a zagraniczne nie pasowały. W 1976r. wybudowano nowy elektrofiltr, który działał tylko w gazetach. Nawet w "Trybunie Ludu" pojawił się rysunek kostrzyńskiego kominia związanego na supel z komentarzem, że skończyła się emisja siarczanu sodu. Dopiero 4 lata temu uruchomiono elektrofiltry dwukomorowe. Wykonano je prawidłowo i działają do dziś. Jednakże sprawność polskich elektrofiltrów ocenia się na 60-80%. Z zakładów naszej branży tylko Kwidziń posiada elektrofiltry kanadyjskie o sprawności 99%. Gdy u nas pracuje jeden kocioł i dwie komory elektrofiltrów, wszystko jest w porządku, ale gdy pracują dwa kotły - sprawność

elektrofiltrów spada. Składa się na to wiele czynników, o których nie będę mówił, gdyż są to procesy zbyt specjalistyczne. Efekt jest taki, że elektrofiltry oklejają się siarczanem sodu. Trzeba je wyłuszczać i czyścić. Wówczas to w powietrzu ulatują płatki tego związku. Jest to sól nieorganiczna, lekko zakwasza glebę, ale nie truje środowiska, gdyż jest szybko wypłukiwana. Jeżeli płatki opadają na samochody lakierowane lakierem polskiej produkcji może to powodować drobne zmiany. Karoserie samochodów zachodnich pokryte są lakierem i chemoutwardzaczem i są one odporne całkowicie na działalność siarczanu sodu. Emitujemy go już od 30 lat, ale poprzednio ludzie nie byli na to zbyt uczuleni. Teraz tak, bo po prostu przybyło samochodów".

O opinię w tej sprawie poprosiłem chemików z Zespołu Szkół Kostrzyn, którzy stwierdzili, że niemożliwe jest, że chodzi tu o wymieniony związek. Siarczan sodu Na₂SO₄ czyli tzw. "sól Glauberska" jest bardzo dobrze rozpuszczalny w wodzie. Byłe rosa czy mgiełka zmyłaby osad z karoserii natychmiast. Tymczasem białe plamy są dosyć trudno zmywalne. Być może jest w tym też siarczan sodu, ale po reakcji z innymi związkami chemicznymi. A może chodzi o siarczan wapnia?

Możliwe jest przeprowadzenie analizy chemicznej, jeśli ktoś dostarczy pewną ilość tego proszku. A tak a'propos to wszystkie sole mają właściwości trujące - wszystko zależy od ilości. W reakcji z wodą tworzą się związki kwasowe i zasadowe, szkodliwe dla środowiska.

Co właściwie spada z nieba - nie wiadomo.

Ryszard Skalba



Nawożenie ogródków trwa.

fol. T.Kot



Kto jest kim?

Zbigniew Kowalski

Komendant Granicznej Placówki Kontrolnej Straży Granicznej w Kostrzynie, lat 39, kapitan, wykształcenie wyższe prawnicze.

Pracuje w Kostrzynie od 1975r., a mieszka w naszym mieście od maja 1991r.

Zona Katarzyna (również funkcjonariusz Straży Granicznej), dwoje dzieci.

Hobby: wędkarstwo, działka.

Najlepiej lubi żołnierską grochówkę. Lubi książki historyczne, dobry film i muzykę lekką. Jest domatorem.



Inwentaryzacja przyrodnicza Kostrzyna

W bieżącym roku przystąpiono do realizacji zakrojonego na szeroką skalę programu o roboczej nazwie "Inwentaryzacja i waloryzacja przyrodnicza terenów przygranicznych Środkowego Nadodrza".

Przedsięwzięcie dotyczy terenów dotychczas znacznie zaniedbanych pod względem ochrony przyrody, a jednocześnie w związku z sąsiedztwem granicy, narażonych na zwiększoną presję czynników gospodarczych. Dlatego będzie ono wspomagane finansowo przez Światowy Fundusz Ochrony Przyrody (WWF).

W bieżącym roku zostanie przeprowadzona szczegółowa inwentaryzacja przyrodnicza 24 gmin woj. zielonogórskiego i gorzowskiego leżących w strefie przygranicznej, w tym również gminy Kostrzyn.

Pierwszy etap programu obejmuje weryfikację istniejących obszarów i obiektów chronionych, oraz inwentaryzację i waloryzację przyrodniczą obiektów do-

tychczas nieznanych, kwalifikujących się do objęcia ochroną w formie rezerwatów, pomników przyrody, użytków ekologicznych, stanowisk dokumentacyjnych lub zespołów przyrodniczo-krajobrazowych. Efektem tego etapu będą opracowania inwentaryzacyjne poszczególnych gmin, które w końcu bieżącego roku przekazane zostaną przedstawicielom administracji samorządowej i rządowej.

Inwentaryzacja jest prowadzona przez profesjonalną organizację na naszym terenie - Lubuski Klub Przyrodników, przyrodników amatorów oraz specjalistów z różnych ośrodków naukowych.

W drugim etapie, w oparciu o materiały zebrane podczas inwentaryzacji opracowany zostanie projekt Systemu Obszarów Chronionych funkcjonującego na terenach przygranicznych.

Miłośnicy przyrody proszeni są o zgłaszanie na adres redakcji "D.K." wszelkich informacji, które mogą być przydatne w pracach inwentaryzacyjnych tj. stanowiska rzadkich gatunków roślin i zwierząt, drzewa pomnikowe, godne ochrony okazy przyrody nieożywionej z terenu Kostrzyna i okolic.

J.W.

Pożegnania zawsze są trudne

Komunikat, odczytany w dniu 22 sierpnia br. podczas Mszy św. w kościele parafialnym p.w. NMP Matki Kościoła, stanowił zaskoczenie dla wielu słuchających. Zostaliśmy poinformowani, że z dniem 21 sierpnia br. ksiądz Henryk Wojnar, pełniący funkcję wikarego w naszej parafii, zostaje przeniesiony na mocy decyzji księdza biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Adama Dyczkowskiego, do pracy jako asystent kościelny w Katolickim Radiu Gorzów i miesięczniku "Aspekty".

Ksiądz Henryk pracował w kostrzyńskiej parafii przez okres trzech lat. Był ogólnie lubiany i ceniony. Zawsze zabiegany, energiczny, ale zawsze pogodny. Dał się poznać jako świetny mówca i dobry organizator. W ciężkich dla parafii chwilach, po stracie długoletniego proboszcza ks.kanonika Franciszka Skalby, przejął obowiązki przybyciem do Kostrzyna ks.proboszcza dr. Wojciecha Skóry, zarządzał parafią. Prowadził katechizację w szkołach i duszpasterstwo świata pracy. Organizował i przewodniczył pielgrzymkom do miejsc kultu na polskich a także dalekich, zagranicznych szlakach.

Decyzja Księędza Biskupa - to oczywiście awans dla księdza Henryka Wojnara, ale z punktu widzenia parafian - dla Kostrzyna niewątpliwa strata. Z żalem rozstają się z księdzem Henrykiem, gdyż przez lata pracy w naszym mieście pozyskał sympatię i przywiązanie licznych osób. Mamy nadzieję, że po przejściu do Gorzowa, ksiądz Henryk nie straci kontaktu z Kostrzynem, w którym pozostawia wielu przyjaciół i życzliwych Mu ludzi.

We wtorek 24 sierpnia, w dniu św.Bartłomieja Apostoła, ksiądz Henryk Wojnar i ksiądz Marek Zintara odprawili o godz. 18-tej Mszę św. koncelebrowaną. Ksiądz Henryk modlił się w intencji wszystkich parafian, z którymi przyszło Mu się rozstać. Do kościoła przybyło więcej ludzi niż w inne, powszednie dni. Wśród zgromadzonych były również osoby z parafii p.w. Matki Bożej Rokitmiańskiej. Podczas Mszy św.

wystąpił oazowy zespół wokально-instrumentalny. Wysłuchaliśmy jeszcze jednego pięknego kazania księdza Henryka. Przy końcu Mszy św. ksiądz Marek, w imieniu całej wspólnoty parafialnej, podziękował księdzu Henrykowi za trud włożony w pracę duszpasterską na terenie Kostrzyna, życząc Mu jednocześnie wszystkiego najlepszego w nowym miejscu kapłańskiej działalności. Przemówienie było tak sympatyczne, że mimo trudnej chwili pożegnania, wywołało pogodny nastrój i uśmiech na wielu twarzach. Po nabożeństwie zebrał się przed bocznymi drzwiami kościoła przedstawiciele parafialnych grup modlitewnych oraz uczestnicy pielgrzymek, którzy wręczając wiązanki kwiatów, serdecznymi słowami żegnali się z księdzem Henrykiem.

Po niepełnej dwóch tygodniach okazało się, że to nie koniec rozstań.

W niedzielę, 5 września, usłyszeliśmy w ogłoszeniach parafialnych, że zgodnie z kolejną decyzją Księędza Biskupa Ordynariusza naszej diecezji, również ksiądz Marek Zintara został przeniesiony na stanowisko wikarego do parafii w Lubniewicach. Decyzja była tak nagła, że zabrakło czasu na zorganizowanie odpowiedniego pożegnania księdza Marka przez parafian. Zdążyły to uczynić w sobotę 4 września (w niedzielę ksiądz Marek był już w Lubniewicach) jedynie przedstawiciele niektórych grup modlitewnych.

Ksiądz Marek pracował w parafii p.w. NMP Matki Kościoła w Kostrzynie jako wikary przez dwa lata. Uczył także religii w szkołach i opiekował się grupami modlitewnymi. Poznaliśmy Go jako ofiarne i zarazem pogodnego i sympatycznego Księędza. Bardzo wielu parafian szczerze Go polubiło, więc rozstanie z Nim także nie należy do łatwych.

Alicja Kłaptozcz

Redakcja "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" życzy księdzu Henrykowi, który wykazywał zainteresowanie redagowaną przez nas gazetą oraz księdzu Markowi - dużo satysfakcji i zadowolenia podczas realizacji nowych duszpasterskich zadań.

Zespół Redakcyjny.

Spółka Cywilna
Małgorzata Tańkiel i Beata Skórska

Zapraszamy do
nowo otwartego baru

"DUET"

Kostrzyn, ul. Boh. Stalingradu (obok stacji CPN).

Polecamy dania gorące, napoje, lody i słodczyce.

Zapewniamy miłą obsługę przez 24 godziny na dobę.

Agencyjna Stacja Paliw CPN

A. TAŃKIEL i S-ka

poleca przez 24 godziny:

ETYLINE 94

OLEJ NAPEWODOWY

ETYLINE BEZOŁOWIOWĄ EURO SUPER 95

KOSMETYKI

AKCESORIA

OLEJE SILNIKOWE

CPN - GWARANCJĄ JAKOŚCI !!!

"Dwutygodnik Kostrzyński" redaguje zespół w składzie: Jerzy Szablowski - redaktor naczelny, Mariusz Bukowski, Alicja Kłaptozcz, Ryszard Dubik, Ryszard Skalba, Marek Stawarz, Jarosław Szydełko.

Współpraca: Marcin Mazan, Janusz Wieczorek, Daniela Karnia-Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski - fot.

Dyżur redakcji:

wtorki w godz. 18.00-19.00 w Klubie Garnizonowym (nad Wartą).

Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów, ul. Moniuszki 34, tel. (8) 220-68.

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA", 66-470 Kostrzyn, ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.

Zamówienia na reklamy - AWR "DELTA" lub księgarnia w DH "Plast".
Ogłoszenia drobne publikujemy bezpłatnie.

Korespondencję prosimy przysyłać na adres wydawcy
lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "PIAST".

Skład: AWR "DELTA"

Korekta: Barbara Piotrowska

SESJA NADZWYCZAJNA RADY MIEJSKIEJ

Opublikowanie projektu podziału kraju na powiaty wzbudziło wiele emocji. Szczególnie zawrzało w miastach i gminach pretendujących do roli stolic powiatów, które nie znalazły uznania prof. Kuleszy i dr. Tyca. Wg projektu Kostrzyn znalazł się w powiecie gorzowskim, który rozciąga się od naszego miasta po Deszczno.

Niezadowoleni z takiego obrotu sprawy radni: Ryszard Skalba, Maria Szydełko, Marian Firszt, Krzysztof Bielański, Stanisław Głowicki i Marian Romaszko wystąpili z wnioskiem o zwolnienie w tej sprawie sesji nadzwyczajnej. Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Sikora wyznaczył termin obrad na 9 września. Proponowany porządek sesji był następujący:

1. Otwarcie sesji.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
3. Sprawozdanie Burmistrza i Zarządu Miasta odnośnie działań podjętych w sprawie uzyskania przez Kostrzyn statusu miasta powiatowego.
4. Sprawozdanie Komisji d/s utworzenia powiatu z siedzibą w Kostrzynie.
5. Dyskusja.
6. Przyjęcie wniosków.
7. Interpelacje i zapytania.
6. Zamknięcie sesji.

Na sesję przybyli: Anna Szulc - przewodnicząca wojewódzkiego sejmiku samorządowego, Marcinkiewicz - dyrektor wydz. administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego (reprezentant wojewody gorzowskiego oraz przedstawiciele prasy regionalnej "Gazety Lubuskiej" i "Głosu Szczecińskiego").

Zaproszono również kandydujących do Sejmu mieszkańców Kostrzyna.

Na początku sesji uzupełniono porządek obrad o dwie sprawy.

Radny Piotr Tadla zgłosił wniosek o zaprzestanie finansowania przez Radę Miejską "Gazety Kostrzyńskiej", zaś przew. Józef Sikora zaproponował przedstawienie i przyjęcie sprawozdania dyr. Miejskich Zakładów Komunalnych o stanie wodociągów.

Tak jak planowano, obrady zdominowała debata na temat działań dotyczących utworzenia powiatu z siedzibą w Kostrzynie.

Najpierw głos zabrał Grzegorz Tomczak, który wypowiedział się jako burmistrz, przewodniczący Zarządu Miasta i przewodniczący Komisji ds. utworzenia powiatu z siedzibą w Kostrzynie. Obszernie przedstawił działania podejmowane w tym zakresie. Stwierdził, iż mimo wielu starań nie udało się namówić ościennych gmin do idei utworzenia powiatu kostrzyńskiego. Poddał też pod wątpliwość kompetencje zespołu rządowego. Zwrócił też radnym uwagę na możliwość skuteczniejszych rozmów z Dębnem, które z powiatowego pewniaka w pierwszym wariantcie, w drugim podzieliło los Kostrzyna. W związku z tym poprosił Radę o przedłużenie mu mandatu na negocjacje i wsparcie jego działań. Następnie na prośbę radnego Westfalewskiego przew. Józef Sikora przedstawił relację z pobytu delegacji z Kostrzyna u dr. Tyca w Warszawie. Sprawozdanie uzupełnił radny Marian Firszt.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Głos kolejno zabierali: radna Janina Bartyzel, radny Ryszard Skalba, przewodnicząca Anna Szulc, dyr. Marcinkiewicz, radny Tadeusz Bluma.

Większość wypowiadających się radnych kierowało pretensje do władz szczebla wojewódzkiego i centralnego. Narzekano na brak kompetencji dr. Tyca (Józef Sikora), nieprzychylnie zachowanie przew. Anny Szulc podczas rozmów kostrzyńskiej delegacji (Marian Firszt), niejasne stanowisko wojewody w sprawie utworzenia powiatu w Kostrzynie (Ryszard Skalba). Radna Bartyzel podniosła sprawę konfliktu naszego miasta z sąsiednimi gminami.

Na oddzielnym odnotowanie zasługuje odczytanie przez radnego Skalbę list mie-

szkańców Kostrzyna do Wojewody Gorzowskiego.

Na ataki skierowane pod adresem instytucji szczebla powiatowego odpowiadał przew. Szulc i dyr. Marcinkiewicz. Podpierając się dokumentami udowodniali, że wyraźnie wskazywali prof. Kuleszy walory Kostrzyna jako miasta powiatowego. Wg nich główną barierą jednoznacznego poparcia naszego miasta był brak poparcia ze strony gmin ościennych (starostwo w Kostrzynie wyraźnie poparł tylko Słońsk).

Wraz z upływem czasu rosła też atmosfera na sali. Radnemu Tadeuszowi Blumie wręcz przerwano wypowiedź. A mówił on, że stało się to, co stało i nie burząc dotychczasowych dokonań czas dogadywać się z Dębniem. Podejrzewam, że głosy oburzenia na jego wypowiedź były raczej wynikiem emocjonalnego podejścia niektórych radnych i niezrozumienia intencji mówcy.

Po trzygodzinnej dyskusji przew. Józef Sikora zarządził przerwę. Po przerwie przyszedł czas na wnioski. Przyjęto jednogłośnie propozycję Józefa Sikory. Dotyczyła wysłania dwóch listów protestacyjnych skierowanych do różnych władz naszego kraju. Pierwszy w imieniu Rady Miejskiej (publikujemy go poniżej), drugi w imieniu osób biorących udział w negocjacjach w Warszawie. Upoważniono również Burmistrza do dalszych negocjacji poszerzając je o rozmowy z władzami Dębna i Boleszkowic. Radny Firszt zaproponował, aby zorganizować wspólne posiedzenia zarządów zainteresowanych gmin, a na koniec rozmów zwołać wspólną sesję.

Radny Skalba zaapelował o jakiś spektakularny sukces. Postulował, aby Kostrzyn był bardziej widoczny w środkach masowego przekazu. Zaproponował, aby wygospodarować pewną kwotę na materiały promocyjne, które mogłyby zostać przekazane przez telewizję lub prasę centralną lub regionalną. Zwrócił się także z prośbą o wystosowanie pisma do wojewody, które zawierałoby postulat jednoznacznego określenia się w stosunku do Kostrzyna jako miasta powiatowego.

Wnioski zakończyły debatę na temat działań zmierzających do utworzenia powiatu z siedzibą w Kostrzynie.

W następnym punkcie porządku obrad zajęto się wnioskiem radnego Piotra Tadli dotyczącym zaprzestania finansowania "Gazety Kostrzyńskiej" przez Radę Miejską. Wniosek swój motywował tym, że redaktor naczelny tego czasopisma, wybrany na poprzedniej sesji nie wywiązał się z obietnic danych radnym oraz doprowadził czasopismo do poziomu, którego Rada Miejska nie powinna już akceptować. Chciał, aby wniosek był głosowany na obecnej sesji. Inną propozycję zgłosił radny Westfalewski. Zaproponował on przekazanie wniosku radnego Tadli do komisji Rady Miejskiej i rozpatrzenie go na sesji następnej. Rada przyjęła propozycję radnego Westfalewskiego.

Po głosowaniu przystąpiono do interpelacji i zapytań. Omawiano wiele istotnych tematów.

Przew. Społecznego Komitetu Gazyfikacji Marian Firszt przedstawił plany rozbudowy sieci gazociągu.

Radny Głowicki pytał o przyczyny wyłączenia lamp ulicznych w noc.

Sporo zdziwienie wzbudziła informacja o rozdzieleniu przez dyrektora MZK Zbigniewa Sobkowskiego ponad miliardowej kwoty na różne cele charytatywne. Kwotę tę uzyskano z przetargów na pawilony na przygranicznym targowisku miejskim. W przypadku, gdy na jeden pawilon było więcej chętnych, zainteresowani deklarowali pewną kwotę na cel charytatywny. Kto przeznaczył najwięcej pieniędzy, otrzymywał pawilon. Cel wskazywał dyr. Sobkowski. Uzyskane w ten sposób pieniądze rozdzielono następująco:

- ZZOZ - 1.108.000.000,- zł

- Zespół Szkół - 76.000.000,- zł
- MZEASZ - 74.000.000,- zł
- jądłodajnia dla ubogich - 51.000.000,- zł
- Towarzystwo Przyjaciół Dzieci - 51.000.000,- zł
- posterunek policji - 32.000.000,- zł
- parafia pw MBR - 32.000.000,- zł

Rada przyjęła również propozycję radnego Westfalewskiego, przekazania kwoty rzędu 70 milionów na budowę chodnika prowadzącego na przygraniczne targowisko miejskie.

Na koniec sesji dyr. Sobkowski odczytał sprawozdanie o stanie sieci wodociągowej (z braku miejsca przedstawimy je w następnym numerze "DK").

Komentarz dotyczący "debaty powiatowej" znajduj Państwo w felietonie Marka Stawarza "Zygakiem po Kostrzynie" na stronie 8. Ja odniosę się do dwóch spraw.

Pierwsza, to rozdzielenie ponad miliarda złotych na cele charytatywne. Dyrektor Sobkowski popiełnił w tym wypadku jeden podstawowy błąd. Rozdzielił pieniądze nie uprzedzając opinii publicznej o możliwości otrzymania pomocy z takiego źródła. Najpierw powinna ukazać się w jak najszerszym zakresie informacja o możliwości otrzymania pomocy, a dopiero później powinien nastąpić podział pieniędzy. W tej chwili mamy sytuację, że niektóre potrzebujące instytucje o podziale dotychczasowych pieniędzy dowiedzą się z tej publikacji. Aczkolwiek, trzeba w tym miejscu wyrazić też podziw dla odwagi Dyrektora. Jest to jeden z nielicznych przykładów wzięcia na siebie jednoosobowej odpowiedzialności za podział tak wielkiej kwoty.

LIST OTWARTY RADY MIEJSKIEJ W KOSTRZYŃNIE n.O.

Po zapoznaniu się z proponowanym przez zespół prof. M.Kuleszy ostatecznym projektem podziału kraju na powiaty, Rada Miejska w Kostrzynie n.Odrą postanowiła wyrazić swoje stanowisko w formie listu otwartego.

Kierujemy go do najwyższych władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, partii politycznych, przyszłych parlamentarzystów oraz wszystkich przedstawicieli władz samorządowych, szczególnie gmin potraktowanych przedmiotowo przez zespół przygotowujący projekt i wyznaczony zespół negocjatorów prowadzący rozmowy z władzami gmin.

Wyrażamy nasz sprzeciw wobec :

1. projektu, który jest nieprzemyślany, nie uwzględnia lokalnych powiązań i buduje sztuczne twory. W takim kształcie w wielu powiatach nie zapewni się lepszego funkcjonowania przyszłych instytucji powiatowych, choć spowoduje wydanie olbrzymich środków z budżetu państwa. Gminy nie są przygotowane do tej reformy.

2. sposobowi przygotowywania projektu przez zespół prof.Kuleszy:

- brak należytej konsultacji w terenie,
- traktowanie przez projektodawców przedstawicielstw samorządowych przyszłych gospodarzy powiatów przez cały okres pracy nad projektem wyłącznie z pozycji decydentów a nie jak partnerów.

Demokracja nie może polegać na podejmowaniu tak istotnych decyzji wyłącznie z za biurka w Warszawie.

Wzywamy:

- przyszłych parlamentarzystów do odrzucenia projektu Rady Ministrów podziału kraju na powiaty.

Najpierw, naszym zdaniem, należy uchwalić ustawę o powiatach określającą zadania i sposób funkcjonowania przyszłego powiatu i dopiero na tej bazie przygotować nowy projekt podziału uwzględniający głównie więzi lokalne i opinię samorządów.

Władze wszystkich gmin Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia podobnych działań celem wywarcia nacisku na decydentów, aby wstrzymać wcielenie projektu w życie. Chodzi zarówno o termin, jak i kształt terytorialny planowanej reformy.

Wszystkie gminy potraktowane przedmiotowo przez projektodawców zachęcamy do podjęcia współpracy i stworzenia silnego lobby samorządowego.

Może wówczas władze państwowe zaczną się liczyć z opinią społeczności lokalnych i ich przedstawicieli - władz samorządowych.

STEFANII MARTYNOWICZ

wyrazy głębiokiego
współczucia
z powodu śmierci
MATKI
składają koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 4
w Kostrzynie

Księgarnia "Biały Kruk"

Informujemy
Szanownych Klientów,
że prowadzimy sprzedaż
podręczników szkolnych
oraz
 płyt CD.
Stoisko w DH "Piast"

IMEXBAU Sp. z o.o.

Kostrzyn
ul. Sportowa 1
(ZREMB)
tel. 32-82.

zatrudni pilnie sekretarkę
ze znajomością języka niemieckiego
i obsługi komputera na dogodnych warunkach.
Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie firmy.

NA GRANICY RYZYKA

Z komendantem Granicznej Placówki Kontroli Straży Granicznej w Kostrzynie n.O kpt. **Zbigniewem Kowalskim** rozmawia **Marek Stawarz**.

Ostatnio dość głośna jest sprawa nielegalnego przekroczenia a raczej brauwrowej szarży samochodów przez nasze przejście graniczne.

Wiemy, że wcześniej zdarzały się podobne sytuacje. Co może nam Pan powiedzieć na ten temat?

- Jak wiemy, przejście graniczne otwarte zostało w listopadzie ubiegłego roku i już w listopadzie nastąpiło pierwsze siłowe przerwanie granicy. Przez granicę nielegalnie przedostały się dwa samochody volswagen "Vento" oraz Opel "Vectra".

Samochody odzyskaliśmy, sprawcom udało się zbiec.

Później mieliśmy jeszcze trzy podobne przerwanie granicy i nasze sukcesy były połowiczne. Samochody odzyskaliśmy a sprawcy, niestety, pozostali nieznanymi. Ostatnio, jakiś tydzień, dwa przed wydaniem z 24 sierpnia wycięto dziurę w ogrodzeniu okalającym bramkę berlińską, przez którą nielegalnie wjechały dwa mercedesy. Jeden udało się nam odzyskać, a drugi rozplynął się, sprawców również nie ujęto. Trzeba jednak zaznaczyć, że w każdym z odzyskanych samochodów robiono kryminalistycznie oględziny i zabezpieczono ślady.

- Przejdźmy więc do ostatniego wydarzenia z 24 sierpnia, gdzie kilka samochodów nielegalnie przekroczyło naszą granicę. Potrzebowało wtedy naszego przedstawiciela Straży Granicznej. Po tym wszystkim nastąpiła spektakularna akcja Straży Granicznej oraz Policji, w wyniku której odzyskano samochody i ujęto sprawców. Jak to wszystko zaczęło się?

- Wyglądało to z grubsza tak. Wiemy, że Niemcy samochody jadące z własnego kraju często przepuszczają nawet bez powierzchniowej kontroli. Punkty graniczne znajdują się od siebie w odległości około jednego kilometra. Po przekro-

czeniu punktu kontroli niemieckiej trzy mercedesy podjechały nad nasz punkt kontroli, jak to się mówi "zderzak w zderzak". Nie doszło jednak do rutynowej kontroli. Samochody przyspieszyły i zaczęły szybko odjeżdżać. Dostrzegł to nasz pracownik, który opuścił szlaban i próbował rozwinąć kolczatkę, próbował też zatrzymać jadące samochody. Niestety, został przez jeden z nich potrącony. Miał to szczęście w nieszczęściu, że doznał "tylko" ogólnych obrażeń całego ciała oraz wstrząśnienia mózgu. Aktualnie po pobyciu w szpitalu przebywa na zwolnieniu lekarskim.

Cała ta sytuacja, w której potrącono naszego człowieka zmobilizowała nas do szybkiego działania.

W odszukaniu sprawców brały udział głównie nasze siły oraz Policja. Przebiegiem poszukiwań zainteresowany był osobiście minister spraw wewnętrznych, który prosił komendanta wojewódzkiego o informowanie na bieżąco o rezultatach przeprowadzonej akcji. Całe zdarzenie rozpoczęło się około szóstej rano. Pierwsze samochody odzyskaliśmy już w południe tego samego dnia. Dwa z nich ukryto w Suchlicy, wiosce znajdującej się kilkanaście kilometrów od Kostrzyna, zaś jeden odnaleziono na terenie Kostrzyna w wynajętym garażu.

- Ilu sprawców zatrzymano?

- Zatrzymano w sumie pięć osób. Cała piątka pochodzi z Kostrzyna. Są to młodzi ludzie w wieku od siedemnastu do dwudziestu kilku lat.

Zatrzymane osoby podejrzewa się również o to, że już wcześniej brały udział w podobnych procedurach. Badania i zabezpieczenie śladów z poprzednich kradzieży samochodów zweryfikują nasze podejrzenia.

- Czy równie podobne rzeczy dzieją się na przejściu kolejowym?

- Nie mamy kłopotu z przejściem kole-

jowym. Poza jedną próbą przemytu 4 kg heroiny nie odnotowano poważniejszych przekroczeń.

Na przejściu kolejowym ruch jest mały. Jest czas na dokładną kontrolę. Czasami nielegalnie bez paszportu próbują przejechać przez granicę młodzi ludzie. Są to najczęściej osoby z naszego województwa.

- Czy macie problemy z Bułgarami, Rumunami?

- Generalnie nie ma rumuńskiego, czy bułgarskiego problemu. Dla nich nie jest to najlepsze miejsce do nielegalnego przekroczenia granicy.

- Co Pan uważa za swój sukces? Co udało się zrealizować?

- Nasze przejście graniczne jest specyficznym przejściem. Trwa tu ciągle rozbudowa. Wiele tu jeszcze prowizorki. I w tych warunkach chyba udało się nam stworzyć w miarę optymalne zabezpieczenie granicy przed nielegalnymi przekroczeniami. To uważam za najważniejsze. Ta ostatnia akcja jaką przeprowadziliśmy wykazała, że stać nas na szybkie i skuteczne działanie.

- Czego do tej pory nie udało się zrealizować?

Takich spektakularnych porażek to chyba raczej nie mamy. Ciągłe jesteśmy na etapie tworzenia się. Ostatnio zatrudniliśmy dużo nowych ludzi, którzy nie mieli styczności z tak specyficzną pracą i to uważam za sukces, że cały ten proces docierania się i przystosowywania się ludzi do nowej pracy przechodzi bez większych szczytów.

- Jakże są Wasze podstawowe obowiązki?

- Generalnie do nas należy zapewnienie ładu i porządku na granicy. Odpowiadamy za legalne i nielegalne przekroczenia granicy, odpowiadamy za wwóz i wywóz materiałów radioaktywnych i szkodliwych dla zdrowia. Nie ma tygodnia, abyśmy nie zatrzymali podej-

zanego, za którym często wysyłane są listy gończe. Od wejścia w życie nowej ustawy wykonujemy prawie te same czynności co Policja.

- Wróćmy jeszcze na moment do przejścia granicznego, zwłaszcza do jego zabezpieczenia. Dużo mówi się o zamontowaniu automatycznych kolczatek, które nie pozwolą na nielegalne przekroczenie granicy. Tę czynność wykonuje jak na razie żołnierz Straży Granicznej.

Kiedy zamontowane zostaną cuda techniki?

- Faktycznie są takie urządzenia, które w ciągu dwóch sekund podnoszą kolczatki. Ale z tego co mi wiadomo, takie "coś" kosztuje jakieś 80 tys. marek. Wojewoda gorzowski obiecał, że urządzenie zostanie zamontowane na przejściu. Kiedy to się stanie, trudno dziś powiedzieć. Na granicy mamy również bramki dozrytmiczne, które służą do wykrywania materiałów radioaktywnych. Posiadamy również testy do stwierdzenia, czy dany materiał jest narkotykiem.

- Czy nasze przejście graniczne w porównaniu z innymi jest przejściem spokojnym?

- Porównując nasze przejście graniczne do innych okolicznych można stwierdzić, że jesteśmy stosunkowo spokojnym punktem. Tam, gdzie są samochody ciężarowe, istnieje większa możliwość ukrycia lub przemycenia towaru oraz ludzi.

- Co chciałby Pan dodać na koniec naszej rozmowy?

- W ostatnim okresie zauważyliśmy nowe, dla nas niepokojące zjawisko. W strefie nadgranicznej zawsze mieliśmy przyjazdów wśród okolicznych mieszkańców. Ostatnio jednak nastąpił zwrot. Spotykamy się z niechęcią i to właśnie ze strony mieszkańców z tych terenów.

Korzystnym przykładem może być chociażby ostatni wypadek z mercedesami, w którym udział brali właśnie mieszkańcy tego miasta. Jest to nowe zjawisko. Wcześniej w naszej pracy spotykaliśmy się z licznymi dowodami sympatii, teraz wielu gotowych jest zarzykować narażając zdrowie i życie naszych ludzi. Jest to smutne.

- Dziękuję za rozmowę.

KAMPANIA W PEŁNI

Kampania wyborcza w naszym mieście widoczna jest przede wszystkim na tablicach ogłoszeń. Ulotek prezentujących kandydatów jest tam tak wiele, że niemożliwe jest, aby wszystkie mogły pomieścić się na jednej tablicy. Najgorzej na tym wyszły komitety wyborcze, które najwcześniej rozpoczęły plakatowanie. Ich ulotki znajdują się bowiem na samym spodzie grubej warstwy ulotek. Najdłużej za to wytrzymują próbę czasu plakaty przyklejone do szyb i drzwi sklepów.

Niewiele organizuje się spotkań przedwyborczych. Możliwość bezpośredniego poznania kandydatów do Sejmu i Senatu umożliwiły kostrzyńskiemu komitetowi wyborczemu Unii Demokratycznej, "Ojczyzny", Konfederacji Polski Niepodległej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Zebranie przedwyborcze zorganizowała także niezależna kandydatka do Senatu pani Rozalia Aleksandrowicz. O spotkaniach trzech pierwszych komitetów informowaliśmy w poprzednim numerze "Dwutygodnika Kostrzyńskiego". Dziś zatem krótko o wizytach w naszym mieście kandydatów z PSL-u, SLD i Aleksandry Aleksandrowicz.

Polskie Stronnictwo Ludowe LUDOWE KONCERT

Nieszczęśliwą porą na spotkanie przedwyborcze wyznaczali organizatorzy, bowiem w tym samym czasie tj. 4. września o godz. 17.00. mecz na swoim

boisku rozpoczęli piłkarze Celulozy. Był to zapewne jeden z ważniejszych powodów tych pustek na sali "Kregielni". Przybyło tylko nieco ponad pięćdziesiąt osób. A szkoda, gdyż zwolennicy i przeciwnicy PSL-u, a przede wszystkim osoby, dla których polityka jest czymś obojętnym, mogły mile spędzić półtora godziny. Formuła spotkania była następująca. Najpierw krótkie przemówienie Waldemara Pawlaka. Lider PSL przedstawił tezy wyborcze swojej partii oraz kandydatów do parlamentu z województwa gorzowskiego. Do Kostrzyna przybyli: kandydat na senatora Mieczysław Protasowicki oraz kandydati do sejmu - Ryszard Kołodziej, Jan Świrępo, Stanisław Dycha, Joanna Draniczka, Jan Tokarski, Antoni Polak (mieszkaniec Słońska).

Po prezentacji wystąpili zaproszeni artyści: Andrzej Rybiński, Katarzyna Świała oraz dwóch parodystów, którzy rozbawili wszystkich obecnych. Oczywiście wstęp na koncert i cały mityng był bezpłatny, a to m.in. dzięki głównemu sponsorowi: firmie As-market, która już nie po raz pierwszy patronuje imprezom kulturalnym w naszym mieście.

Sojusz Lewicy Demokratycznej DEMOKRATYCZNEJ PEWNIACY

Na 6 września do Miejskiego Ośrodka Kultury mieszkańców Kostrzyna zaprosili kandydaci Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Przybyło około 30-40 osób.

Po reakcjach zebranych można się domyślać, że głównie byli to gorący zwolennicy tej koalicji. Zebranie prowadził poseł poprzedniej kadencji Sejmu i jednocześnie kandydat na posła przyszłej kadencji Tadeusz Jędrzejczak. Razem z nim przybyli Jan Kochanowski, Wiesław Pielaś, Jan Baranowicz, Tomasz Jeziorkowski (kandydat do Sejmu) oraz Zdzisław Jarmużek (kandydat na senatora). Najczęściej głos zabierał Tadeusz Jędrzejczak, który już na poprzednich spotkaniach dał się poznać jako dobry mówca. Tym razem jednak jego wypowiedzi cechowała pewność siebie. Komentując postawienie podczas obrad sejmu obelgi "Platni Zdraycy Pacholki Rosji" kandydat na posła określił adwersarza jako kretyna, którego teczka była jedną z najbardziej udokumentowanych i zawierała potwierdzenia pieniędzy i paczek.

Rozalia Aleksandrowicz NIEZALEŻNA

10.09.1993r. w kinie Warta można było poznać poglądy niezależnej kandydatki do Senatu pani Aleksandry Aleksandrowicz. Na spotkanie przyszło niewiele osób. Nie przeszkodziło to w nawiązaniu długiej dyskusji, w której poruszono wiele problemów, szczególnie dotyczących ludzi starszych.

Czytelnikom przedstawiliśmy tylko te spotkania przedwyborcze, na których byli nasi redaktorzy. Zbyt słaba reklama spowodowała, że przegapiliśmy spotkanie zorganizowane przez Porozumienie Centrum-Zjednoczenie Polskie.

Na odnotowanie zasługuje również zaproszenie przedstawicieli naszej redakcji

na spotkanie z Januszem Korwinem Mikke, które odbyło się w czwartek w Gorzowie. Zaproszenie wystosował szef okręgowego komitetu wyborczego Unii Polityki Realnej z Gorzowa Stanisław Bieda.

Na koniec krótka informacja o tym, jak oddać ważny głos. W lokalu wyborczym głosujący otrzyma broszurę zawierającą listy kandydatów do Sejmu oraz listę kandydatów do Senatu.

Aby oddać ważny głos na posła należy wybrać najpierw ugrupowanie lub koalicję, na którą chce się głosować. Następnie spośród kandydatów preferowanego ugrupowania wybieramy jedną osobę. Stawiając krzyżyk z lewej strony nazwiska oddajemy głos na wybrane ugrupowanie i jednocześnie na wybranego przez siebie kandydata na posła.

W przypadku głosowania na senatorów sprawa jest prostsza. Z otrzymanej listy wybieramy jednego lub dwóch kandydatów i stawiamy w kratkach umieszczonych obok ich nazwisk krzyżyki. Do Senatu wejdą dwie osoby, które w naszym województwie otrzymają największą ilość głosów.

Jarosław Szydło

ZAKŁAD
WYMIANY I WYWAŻANIA
OGUMIENIA
SAMOCHODOWEGO
HENRYK PALUSZEK
ul. Banaszaka 14, tel. 22-20
66-470 Kostrzyn n/O
Zakład czynny w godz.
16.00-20.00, w soboty 8.00-15.00

KZP w końcowej fazie procesu prywatyzacyjnego

Wywiad z Prezesem Zarządu KZP SA - mgr. Janem Kosackim

"Kostrzyn - to Celuloza, Celuloza - to Kostrzyn" - hasło znane wszystkim mieszkańcom naszego miasta od dziesiątków lat. Bo i zaprzeczyć się nie da, że dźwignięcie z ruin i swój obecny kształt Kostrzyn zawdzięcza przede wszystkim temu dużemu zakładowi przemysłowemu, jakim są Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze S.A., popularnie zwane "Celuloza". Prawie każda kostrzyńska rodzina związana jest bezpośrednio lub pośrednio z tym zakładem. Dlatego też zainteresowanie jego dalszymi losami w obecnych warunkach ekonomicznych jest w mieście bardzo duże. Mówi się o tym wiele, a informacje wiarygodne przepłatają się z wiadomościami nieaktualnymi lub nawet nieprawdziwymi. Wokół całej sprawy powstaje tzw. "szum informacyjny".

Aby uzyskać rzetelne i prawdziwe informacje na temat dalszych losów fabryki, składam wizytę Prezesowi Zarządu KZP SA, panu mgr. Janowi Kosackiemu.

Pan Prezes wrócił wczoraj z podróży służbowej z Warszawy. Jest bardzo zajęty. Jestem umówiona, więc czekam w sekretariacie. Widzę, że niejako "na siłę" zostaje w nawale zajęć wygospodarowany czas dla "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" i mogę zadać kilka pytań:

- W związku z informacją podaną przez Radio Zielona Góra, jakoby firma Trebruk zrezygnowała z kupna KZP SA, zaczęły się w mieście szerzyć różne plotki. Jak rzeczywistość wygląda obecnie sprawa prywatyzacji fabryki?

- Chciałbym zdecydowanie zdemontować pogłoski, że szwedzka firma Trebruk wycofała się z zamiaru kupna 80% akcji KZP. Jest wręcz przeciwnie. Z dużą determinacją, kierownictwo Trebruku łącznie z Zarządem KZP z pomocą Rady Nadzorczej i organizacji reprezentujących załogę - robimy wszystko, aby jak najszybciej sfinalizować transakcję.

- W prowadzonej obecnie kampanii wyborczej słyszy się często głosy przeciwników prywatyzacji. Jak Pan to odbiera? Uważam, że jest Pan zwolennikiem prywatyzacji. W przeciwnym razie nie działałby Pan w tym kierunku.

- Odpowiadając najkrócej na to pytanie: tak. Natomiast co do drogi prywatyzacji i jak to przeprowadzić - to już indywidualna sprawa każdego przedsiębiorstwa czy podmiotu gospodarczego. Ustawa o prywatyzacji przewiduje różne drogi. Myśmy wybrali drogę kapitałową. Szczęśliwie, czy nieszczęśliwie - czas pókaże. Natomiast chciałbym przypomnieć, że tej drogi nie wybrałem tylko ja. Wybraliśmy tę drogę po długim zastanowieniu się, jeszcze w okresie, kiedy byliśmy przedsiębiorstwem państwowym i duży udział w decydowaniu o tej drodze prywatyzacji miały ówczesna Rada Pracownicza, reprezentacja załogi, jak również kierownictwo przedsiębiorstwa. Decyzja wynikała z prostego rachunku ekonomicznego. Musieliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: jakie są możliwości KZP na akumulację własnych środków na rozwój, ile możemy zaciągnąć kredytu i skąd wziąć pieniądze na dalszy rozwój. I z tego prostego rachunku otrzymaliśmy odpowiedź, że aby zapewnić rozwój firmy, który rozumiem również jako zapewnienie miejsc pracy, rozwiązanie problemów ekologicznych, co jest bardzo istotne nie tylko dla mnie i dla wszystkich pracowników zakładu, ale i dla ogółu mieszkańców Kostrzyna, nie wystarczy zarówno własne środki, jak również kredyty przez nas zaciągnięte. Kwoty te są zbyt małe dla osiągnięcia

- mamy rozwiązany praktycznie również problem tak zwanego zadłużenia pozaukładowego, to znaczy zobowiązań w stosunku do budżetów: miasta, województwa, budżetu centralnego jak również opłat na różne celowe fundusze, w tym także na Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Obecnie trwają intensywne negocjacje z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska. Dotyczą one już niewielkiej kwoty i sądzę, że w ciągu tygodnia zakończą się pozytywnie.

- Kiedy można się spodziewać zakończenia procesu prywatyzacyjnego KZP SA?

- Nam już prezentowano kilka terminów zakończenia procesu prywatyzacji w ciągu tych trzech lat. Ja mimo wszystko jestem optymistą. Podczas ostatniego spotkania z ministrem Lewandowskim, które odbyło się w ostatni poniedziałek, rozmawialiśmy o zakończeniu procesu prywatyzacji w tym miesiącu.

- Co z Wydziałem Produkcji Celulozy?

- Mówiąc o celulozowni chciałbym zdemontować pogłoski, czy wypowiedzi, że to szwedzka firma Trebruk zamknie celulozownię po kupieniu zakładu. Sprawa wygląda inaczej. Celulozownia została uruchomiona w 1958 roku i stopień wykorzystania ciągów produkcyjnych nie pozwala na dłuższe użytkowanie tego wydziału. Niezależnie od tego, czy dzisiaj prywatyzowalibyśmy fabrykę, czy stanowiącą ona przedsiębiorstwo państwowe, czy spółkę Skarbu Państwa, to i tak sprawa celulozowni musiałaby być rozstrzygnięta. Termin zamknięcia tego wydziału produkcyjnego wynika po prostu z wykorzystania ciągów produkcyjnych i nie rozwiązanych problemów oczyszczania ścieków celulozowych. To wymaga dużych nakładów. Gdyby podjąć decyzję o modernizacji i budowie biologicznej i chemicznej oczyszczalni ścieków przy tym stopniu wykorzystania ciągów produkcyjnych celulozowni, to przedsięwzięcie takie jest na tak małą skalę produkcji po prostu nieopłacalne. Praktycznie trzeba by było wybudować nową wytwórnię celulozy. Na dzień dzisiejszy według rachunków specjalistów szwedzkich (ale nie z firmy Trebruk), aby uzyskać produkcję jednej tony celulozy trzeba zainwestować minimum 1500 dolarów. Można łatwo przeliczyć, jak duże pieniądze są potrzebne na odtworzenie, bądź budowę nowej celulozowni.

Wracając do terminów. Zarząd nie ukrywa przed załogą terminu zamknięcia celulozowni. Wyłączenie z ruchu bielarni przewidujemy w styczniu 1994 r., natomiast wyłączenie pozostałych ciągów produkcyjnych - w sierpniu - wrześniu poprzedniego roku. Mam już przygotowany program ekologiczny. Wiemy, co robić, aby przywrócić, jak to określają służby ochrony środowiska, stan pierwotny środowiska, które zostało skażone z tytułu pracy celulozowni przez tak wiele lat.

- Jak prywatyzacja zakładu przyjmowana jest przez załogę?

- Poglądy, jak zwykle, są zróżnicowane od negacji po akceptację. I zarówno jedną skrajność jak i drugą w tym rozumowaniu należy moim zdaniem odrzucić. Ja myślę, że gros załogi chce po prostu spokojnie pracować, dobrze zarabiać, mieć - mówiąc najprościej - tę perspektywę pracy. Są także pomysły, że można pracować dalej również bez prywatyzacji, jeśli się wzięmie pod uwagę wyniki finansowe firmy, jakie notujemy po przeprowadzeniu

procesu oddłużenia fabryki. Ci, którzy tak myślą, zapominają o tym, że potrzebny jest kapitał na rozwój fabryki, na utrzymanie miejsc pracy. KZP same nie są w stanie uzyskać środków w formie kredytu (już nie wspominam o dotacjach) czyli - wracamy do rachunku z roku 1990.

- Panie Prezisie, czy chciałby Pan jeszcze coś powiedzieć na zakończenie naszej rozmowy?

- Tak. Niezmiennie - i nie wynika to z kurtuazji - powtarzam, że dojdzie do finału było możliwe tylko w warunkach zgody. Jest takie stare polskie przysłowicie, które mówi, że "zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Nie mówię o szczegółowych rozwiązaniach. Mam na myśli akceptację strategicznych zamierzeń. I dlatego po raz kolejny wyrażam Żalodze podziękowanie za to, że wytrzymała ten trudny okres, który mamy na szczęście poza sobą.

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadziła

Alicja Kłapoczek w dniu 10.09.1993r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Podjęć pracę w charakterze sprzedawcy na bazarze miejskim.
Tel. 28-49.

Kupię mieszkanie jedno- lub dwupokojowe - pigro obojętne.
Wiadomość: M.Konopnickiej 1/10.

Sprzedam ciągnik "BELARUS" z przędziną napędem.
Tel. 30-11 wewn. 191.

Szukam garażu do wynajęcia w okolicy ul. Waszkiewicza.
Wiadomość tel. 22-07, po 15.00.

Sprzedam komplet wypoczynkowy dębowy (kanapa + fotel + ława) tapicerka jasny beż.
Cena 3.000.000 zł. tel. 22-07.

Sprzedam tarpana po wypadku oraz samochod Fiat 126p (do remontu)
Kontakt: tel. 26-41 wewn. 595.

Poszukuję do wynajęcia mieszkanie 2 lub 3-pokojowe z telefonem na terenie Gorzowa Wlkp.
Wiadomość Kostrzyn tel. 27-12.

Sprzedam segment "Sztorn" w idealnym stanie po korzystnej cenie.
Kostrzyn tel. 31-35.

Sprzedam kanapę narożną w kolorze malinowym. Cena atrakcyjna
Kostrzyn tel. 31-35.

Informujemy, że ogłoszenia drobne w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" są publikowane bezpłatnie. Wystarczy zadzwonić do wydawcy (nr tel. 33-14), złożyć zamówienie w księgarni w "Piaście" lub podczas dyżuru redakcji (Klub Garnizonowy nad Wartą, drugie piętro, wtorek od 18.00 do 19.00). Ogłoszenia drobne nie mogą zawierać wyraźnych cech reklamowych i nie powinny przekraczać 15 słów.

Anna Borowska
zaprasza mieszkańców Kostrzyna do nowo otwartego sklepa "MULTIBOR"

Hurt-Detal

w Kostrzynie przy al. Waszkiewicza 20,
obok pijalni piwa. Telef. 27-23.

FARBY LAKIERY AUTORENOLAKI
INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE

Życzymy udanych zakupów.

Sklepy "Dolex"

na ulicy Mickiewicza

zapraszają na zakup tanich
papierosów, kawy, słodczy
oraz najtańszego dżinsu i odzieży
oraz kaset magnetofonowych.

Czynne w godz. 10.00-18.00
Sob. 10.00-14.00, Niedz. 12.00-15.00



Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

I CO PAN NA TO, PANIE E. ?

Czyli c.d. sprawy łowiska specjalnego "SŁONSK" odc.2

Kontynuuję wypowiedź Dyrektora Zarządu Okręgu PZW w Gorzowie Pana CZECHRAKA, w której ustosunkowuje się On do zarzutów Pana Jacka E. zawartych w artykule z "Gazety Kostrzyńskiej" nr 15 p.t. "Zrozumieć kłopoty wędkarzy - Licencje".

"Wszystkim wędkarzom wiadomo, co w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dziesiątych na terenie akwenu słońskiego-kostrzyńskiego. W owym czasie przedstawiciele kół kostrzyńskich wraz z zarządem Okręgu PZW w Gorzowie, wielokrotnie spotykali się z przedstawicielami lokalnych władz i z Panem Jackiem Engelem. Na spotkaniach tych przedstawiciele kół formułowali wnioski i przedstawiali propozycje dotyczące ustanowienia jednoznacznych i równych dla każdego zasad korzystania z rezerwatu słońskiego-kostrzyńskiego, postulując między innymi powołanie kilkusobowej grupy strażników PZW, którzy byłby uprawnieni do kontroli na terenie rezerwatu przyrody "Słońsk". Zdecydowaną większość tych wniosków Pan JACEK ENGEL uparczywie odrzucał, ponieważ wprowadzenie niektórych wniosków i propozycji w życie, jak choćby grupy strażników PZW, którzy uprawnieni byłby do kontroli na terenie rezerwatu przyrody "Słońsk", ograniczyłoby jego swobodę.

Wyrażał zgodę na utworzenie takiej grupy pod warunkiem, że każdorazowo kontrole będą mu uprzednio zgłoszone. Wobec takiego stanowiska, działacze kół kostrzyńskich zrezygnowali z powołania tej grupy, uznając to za niecelowe.

Nieprzejmowane stanowisko Pana J.Engela w przedmiocie wniosków, które w jakikolwiek sposób zmierzały do wprowadzenia kontroli społecznej nad tym, co się dzieje na terenie rezerwatu znane jest większości działaczy kół kostrzyńskich. Pan Engel natomiast w międzyczasie stosował takie praktyki, jak udzielanie wspólnie z ówczesnym Naczelnikiem gminy Słońsk, bez wiedzy i zgody ZO PZW zezwolenia rybakom zatrudnionym przez Zarząd Okręgu na terenie Gminy Słońsk, na sieciowy odłów ryb na terenie ścisłego rezerwatu przyrody z argumentacją, że istniało zagrożenie śnięcia ryb z powodu tak zwanego przychudki letniej spowodowanej opadaniem wód po wiosennych wylewach. O odlowach tych Zarząd Okręgu PZW dowiadywał się po fakcie i nie miał możliwości nadzorowania zarówno odlowów jak i dystrybucji złowionych ryb. Należy stwierdzić przy okazji, że wędkarze zawsze przeszkadzali kierownictwu rezerwatu, dlatego też zainicjowano próbę wystąpienia ówczesnych władz gminy w Słońsku w sprawie przejęcia wód rezerwatu w użytkowanie gminy i pobieranie przez gminę opłat za wędkowanie na tym terenie. Interwencja ZO PZW wskazująca, że takie rozwiązanie jest niczym innym jak łamaniem prawa, spowodowała, że byłe władze gminy zmuszone były odstąpić od wprowadzenia w życie tej decyzji. Zamiast wyrugowania ZO PZW i członków związku z wód rezerwatu przeprowadza się obecnie drogą okrężną za pośrednictwem Dyrekcji Zarządów Parków Krajobrazowych w Gorzowie. Istotą sprawy jest również to, że na terenie Rezerwatu Przyrody "Słońsk" od chwili jego utworzenia, pod pięknymi hasłami ochrony przyrody usiłuje się stworzyć preferencje myślowe i ograniczyć tam wstęp wędkarzom, by im nie przeszkadzali i temu były i są podporządkowane wszelkie działania organizacyjne w sprawach

rezerwatu. Dążył do tego w przeszłości obecny Wojewódzki Konserwator Przyrody a obecnie czyni to były Wojewódzki Konserwator Przyrody. Zarząd Okręgu PZW zawsze rozumiał sprawę nadrzędności ochrony przyrody na terenie rezerwatu przyrody "Słońsk" i był skłonny do daleko idącej współpracy w zakresie uporządkowania spraw wstępu na teren rezerwatu, szczególnie wędkarzy spoza terenu województwa gorzowskiego. Uzgodniono między innymi z ówczesnymi władzami gminy i Panem Jackiem Engelem, że zostaną wprowadzone tzw. karty wstępu na teren rezerwatu, które za symboliczną opłatą (odpowiednik obecnych 5 do 10 tys.złoty) miały rozprowadzać: ZO PZW, Urząd Gminy i kierownictwo rezerwatu), a dochody z tego tytułu miały być przeznaczone na rzecz gminy. Ustalenia te nigdy nie zostały jednak wprowadzone w życie, ponieważ zapewne osoby, które obecnie wprowadzają licencje uznały, że można uzyskać znacznie wyższe dochody za opłaty wnoszone przez wędkarzy za licencje. W posiadaniu ZO PZW znajdują się wszystkie ważniejsze dokumenty dotyczące przebiegu batalii o to, by akwen słońsko-kostrzyński służył wędkarzom. Zarząd Okręgu PZW nie ma w tej sprawie nic do ukrycia i dlatego też jeżeli Czytelnicy kącika wędkarskiego wyrażą życzenie, a redakcja zechce użyć nam miejsca na łamach Waszej Gazety, jesteśmy gotowi w kolejnych kącikach zaprezentować wszystkie ważniejsze wystąpienia i dokumenty dotyczące przebiegu batalii o udostępnienie akwenu słońsko-kostrzyńskiego do uprawiania amatorskiego połowu ryb wędką, po to, by używać mechanizmu urzędniczego działania i prawdziwe intencje Pana Jacka Engela.

Tyle informacji ze strony Dyrektora ZO PZW w Gorzowie Pana Czechraka. Szczegółowa jej lektura nieodparcie każe wysnuć z treści następujące wnioski i zapytania.

WNIOSEK PIERWSZY - od decyzji nr OS-wp-6210-2/31/188/92, Zarząd Okręgu PZW w Gorzowie wniósł odwołanie do Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dniem 06.01.1993 nr pisma GRW-75/1/93 za pośrednictwem Wojewody Gorzowskiego. Do dnia dzisiejszego brak stanowiska Ministerstwa w przedmiotowej sprawie. W związku z tym Zarządzenie nr 2/93 Dyrektora Zarządu Parków Krajobrazowych w Gorzowie jest warte "funtka klaków" i w świetle obowiązującego prawa w Rzeczypospolitej NIEWAŻNE!

WNIOSEK DRUGI - pomimo negatywnego zaopiniowania odwołania ZO PZW przez Wydział Ochrony Środowiska UW w Gorzowie.. Pan WOJEWODA GORZOWSKI z rygiorem natchmiastowym powinien zawiesić wykonanie wspomnianego Zarządzenia a Urzędowi Gminy w Słońsku nakazać natchmiastowy zwrot z odsłankami, nieprawnie pobranych opłat licencyjnych osobom, które je w dobrej wierze wniosły.

WNIOSEK TRZECI - Prokurator Wojewódzki w Gorzowie z urzędu powinien wdrożyć dochodzenie przeciwko winnym naruszenia obowiązującego prawa. W grę przecież wchodzi wyludzenie od obywateli tego kraju kilkudziesięciu milionów złotych. Tak być powinno w Państwie prawa. A jak będzie u NAS? Zobaczymy!

A pytania? Nasuwa się ich mnóstwo. Kto zadośćuczyni wędkarzom, których pozbawiono możliwości wędkowania na Postomii od 20 lipca br.? Czy tylko tak delikatnym słowem jak "skandaliczny"

można określić styl pracy Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie i jego agend?

Przecież tych ludzi My podatnicy Rzeczypospolitej utrzymujemy z naszych podatków. Powinni stać na straży praworządności w Państwie, a co czynią? Czyż to nie ostatni dzwonek PANIE WOJEWODO, aby przeprowadzić w tym wydziale i jego agendach gruntowne czyszczenie personalne, byłych nomenklaturów wyłać na zbyty pysek, czy też czeka Pan chwili, aż inni to za Pana zrobią? PZPR-owskie rządy dwukrotnie próbowały za mojej pamięci, ze słońskiego rezerwatu uczynić enklawę dla "nadludzi". W ich imieniu próbowali to wprowadzić w życie; były Vicewojewoda, były Naczelnik Gminy Słońsk, obecny kierownik rezerwatu, były Wojewódzki Konserwator Przyrody a obecny Dyrektor ZPK. Pod naciskiem społecznym jednak w porę się cofali. Aż przyszła DEMOKRACJA i jesteśmy w "swoim kraju". I co się dzieje dzisiaj? Buta i arogancja urzędnicza rozpostarła parasol

ochronny nad byłą i NOWĄ nomenklaturą. Ale krzywdzone "społeczeństwo wędkarskie" nie da sobie bez walki wydrzeć tego, co mu gwarantuje jeszcze obecna Konstytucja. 1800 członków PZW w Kostrzynie powie w nadchodzących wyborach "TYM PANOM" zdecydowanie NIE. I jeszcze jedno. Szanowni członkowie Rady Miejskiej w Kostrzynie! Jak Wy możecie spokojnie spać? Z naszej, kostrzyńskiej ziemi, nieprawnie, ale pobiera pieniądze i bogaci się gmina SŁONSK!!

W następnych numerach przekażę Wam, Drodzy Czytelnicy, treść odwołania Zarządu Okręgu PZW w Gorzowie do Ministerstwa Ochrony Środowiska, negatywną opinię tego odwołania dokonaną przez Urząd Wojewódzki w Gorzowie oraz obie kontrowersyjne decyzje UW nr Os-wp-6210-2/39/264/92 z 05.10.1992 i nr Os-wp-6210/2/31/188/92 z 13.10.1992, które dały początek całej sprawie.

I co PAN na to, PANIE E.?

AKTUALNOŚCI Z KOSTRZYŃSKICH KÓŁ PZW

Co się dzieje w tym roku z tą rybą? Zagięła wyraźnie hak na wędkarzy. Takiego bezrybia jak w ostatnich zawodach na kostrzyńskich wodach nie pamiętają nawet najstarsi moczki. Nie pomagają najbardziej wyszukane zanęty, nawet te renomowane, najdroższe, zachodnie. Smakowita ochołka, zdobywana w błocie i znoju jest przez rybki ignorowana. Nasze zaloty są jednostronne. Może odwróciły się role. Rybka teraz bierze wędkarza, a nie wędkarz rybę. A na poważnie, to najprawdopodobniej przyczyną tego stanu rzeczy są ciagle wahania ciśnienia atmosferycznego, skokowe zmiany temperatury powietrza. Nic na to nie poradzimy. Rybka jest istotą "rodzaju żeńskiego" i jej kaprysy musimy uszanować. Czyli "wziąć" na przeczekanie i po czasie pokazać "kto tu rządzi".

Jeszcze krótko o okręgowych zawodach PZW, które w niedzielę 29 sierpnia rozegrano w Kostrzynie. O sukcesach sportowych już informowałem. Pora imiennie wyróżnić działaczy kostrzyńskich kół PZW oraz sympatyków tego sportu, których społeczna praca i zaangażowanie w organizację obu imprez zostało pozytywnie ocenione przez władze zwierzchnie naszego związku i w latach przyszłych będzie procentowało mnogością imprez tego typu w naszym mieście. Sukcesy zobowiązują.

W imieniu Zarządu Okręgu PZW w Gorzowie chciałem serdecznie podziękować za pomoc udzieloną w przygotowaniu zawodów i ich obsłudze, jak również zapewnieniu dostępu do wód granicznych: panu mjr. Henrykowi SUDA, komendantowi straży SG w Kostrzynie Panu kpt. MIELCZARKOWI, chorążemu sztabowemu Panu LI-CHWIE oraz wszystkim pozostałym bezimiennym żołnierzom i funkcjonariuszom MON i MSW. Wyróżnić należy również Prezesów miejscowych kół: Panów Sławomira SZCZUDLIŃSKIEGO, Grzegorza MATUSEWICZA, Jerzego RYBKĘ i Mariana NIEZNAŃSKIEGO. Gorące podziękowania składam również na ręce pozo-

stałych działaczy i sędziów zawodów, których imiennie reprezentują Panowie: Ferworn Stanisław, Kopacki Konrad, Kowalski Roman i Dworek Czesław. Serdeczne dzięki!

W sobotę dnia 4 września 93 węzeł PKP w Kostrzynie rozegrał swoje zakładowe zawody wędkarskie o Puchar Naczelnika Stacji Rejonowej Kostrzyn. Jak zwykle w tym roku pogoda w kratkę, raz świeciło, raz padało, a ryby nie brały. Wyniki drużynowe:

I miejsce - Stacja Rejonowa - 20 pkt sektorowych

II miejsce - Sekcja Drogowa - 51 pkt sektorowych

III miejsce - Oddział Wagonowni - 66 pkt sektorowych

Indywidualnie:

1. Włodarczak Jan - 1970 pkt
2. Chiliński Stanisław - 850 pkt
3. Dłużak Henryk - 560 pkt
4. Budziński Leopold - 560 pkt
5. Malajko Wojciech - 360 pkt
6. Kamiński Stanisław - 340 pkt

Zawody rozegrano na kanale w podkostrzyńskich Warnikach.

Nazajutrz na opasce naprzeciwko KZP koło PZW nr 1 przy PKP przeprowadziło kolejne zawodysplawikowe z cyklu "Grand Prix 93". A oto zwycięzcy:

1. Dłużak Henryk - 2280 pkt
2. Pawlaczek Marian - 560 pkt
3. Włodarczak Jan - 510 pkt
4. Walkowiak Zbigniew - 490 pkt
5. Kamiński Stanisław - 340 pkt
6. Łubieński Roman - 300 pkt

W przeciwieństwie do "biednych kolejarzy" koło PZW nr 2 przy KZP w tym samym dniu postanowiło poszukać ryby na terenie przyjaznego Kostrzynowi woj.szczecińskiego, na kanale w miejscowości Siekierki. Sądząc po wynikach, wyprawa się udała.

- Zawody wygrał Jan Zagacki - 2365 pkt
2. Włodzimierz Przybysz - 2050 pkt
 3. Dariusz Zagacki - 1700 pkt
 4. Tadeusz Redzicki - 1630 pkt
 5. Kazimierz Zawada - 1500 pkt
 6. Janusz Gruszecki - 1400 pkt.

NAJTANIEJ W KOSTRZYŃNIE

bizuteria złota i srebrna,
łańcuszki, koleczyki, pierścionki,
sygnety, japońskie zegarki z gwarancją.

Przyjmuję zamówienia na obrączki, bizuterię
złotą i srebrną do napraw - krótkie terminy.

Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

A TERAZ NASZA RYBKO - ZGADULA

Odpowiedź na pytanie z konkursu nr 1. Pyt. 1 - Ta ryba to boleń.

Pyt. 2 - Obydwie wymienione ryby są objęte całkowitym zakazem połowu, stąd nie posiadają wymiaru ochronnego.

Z przykrością muszę przyznać, że jak na razie konkurs nie chwycił. Odpowiedzi na kartkach pocztowych nie było wcale (może za krótki termin), a dwie telefoniczne odpowiedzi nie potwierdziły jednak pomimo mojej prośby na kartkach pocztowych, błędne w odpowiedzi na 2 pytanie. Przyznaję, że było ono nieco podchwytliwe, ale na tym polega zabawa. Kochani wędkarze, nie bądźmy Szkotami, kartka pocztowa i znaczek to niewielki wydatek.

Reasumując pula nagród w konkursie nr 2 wzrosła do 100 tysięcy złotych. Będzie to bono do zrealizowania w sklepie wędkarskim Pana Leona KUCZYŃSKIEGO z Kostrzyna, który jak na razie jest jedynym sponsorem naszego konkursu. Zapraszam również innych sympatyków wędkarstwa do sponsorowania

tej zabawy. A teraz pytanie w "Konkursie nr 2" (dużo łatwiejsze):

1/ młode osobniki tej ryby są często mylone z inną podobną rybą. Na linii bocznej od głowy do ogona posiada ona od 55 do 61 szt. fusek. W stawach parkowych często występuje jako ozdoba odmiana, zwana "złotą orfą". Jaka to ryba?

2/ jaki obowiązuje w wodach PZW wymiar ochronny suma?

Odpowiedzi na pytania prosimy przysłać na adres wydawcy: AWR "DELTA", ul. Jagiellońska 1a, 66-470 Kostrzyn n/O, względnie przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH"Piast" do dnia 25 września 1993r.

"SUMIK"

W następnym numerze:

1. Łowisko specjalne "Słońsk" c.d.
2. Wędkarstwo w przepisach.
3. Aktualności z kostrzyńskich kół PZW.
4. Rybko - zgadula czyli konkurs z nagrodą.

OD 3 PAŹDZIERNIKA 1993 R.

LABORATORIUM ANALITYCZNE S.C. "SKRYNING"

Kostrzyn n.O. ul. Waszkiewicza 1 (przychodnia miejska), tel. 2661 w. 17

Wykonujemy diagnostykę laboratoryjną:

- chorób reumatycznych
- stanów zapalnych
- chorób nerek
- chorób pasożytniczych
- chorób wątroby i trzustki
- wykrywania ciąży
- cukrzycy
- chorób zakaźnych typu WZW, kiły, AIDS
- miażdżycy
- niedoborów mikroelementów
- anemii
- nadczynności i niedoczynności tarczycy

BADANIA WYKONUJEMY NA ŻYCZENIE PACJENTA (BEZ ZLECEN LĘKARSKICH) ORAZ NA PODSTAWIE SKIEROWANIA LĘKARSKIEGO.

PRZYJĘCIA: WTOREK → GODZ. 16⁰⁰-17⁰⁰
CZWARTEK →
WOLNE SOBOTY GODZ. 8⁰⁰-9⁰⁰

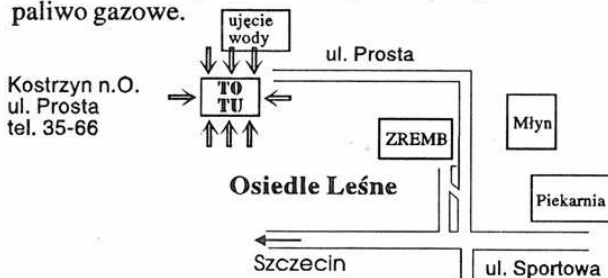
**ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ WYKONANIA
BADAŃ BARDZO PILNYCH**

Gaspol

- Napełnianie butli turystycznych
 - Wymiana butli 11 kg
 - Rożna - prod. krajowej
 - Grzejniki
- angielskie
hiszpańskie
włoskie

NOWOŚĆ NOWOŚĆ NOWOŚĆ NOWOŚĆ

- Napełnianie gazem Propan-Butan zbiorników w samochodach przystosowanych do jazdy na paliwo gazowe.



Kostrzyn n.O.
ul. Prosta
tel. 35-66

ZAPRASZAMY KLIENTÓW
w godz. 9⁰⁰-18⁰⁰, w soboty 9⁰⁰-16⁰⁰

Ja jestem King Bruce Lee zapasów mistrz

Jest sobotni letni wieczór. Pierwsza sobota września. Jak zwykle wszyscy żądni zabawy udają się na Kręgielni na discodancing. Zeby odstraszyć "małolatów" cenę biletu ustalono na 50 tys. złotych. Mimo wszystko pośród ponad stu par sporo jest młodzieży.

Impreza rozpoczyna się o dwudziestą. Gra muzyka mechaniczna. Ludzie tańczą, bawią się, polewany jest alkohol. "Na obiekcie było bardzo spokojnie" - mówi jeden z bramkarzy, Marek Maćkała. "Wszyscy bawili się dobrze. Ja i Kaziu Gajtka kontrolowaliśmy sytuację. Nie było żadnych scysji. Wydarzył się tylko jeden drobny incydent, kiedy to jeden z uczestników, znany mi Roman G. przewrócił stolik. Jak mi później tłumaczył, zrobił to niechcący. Po imprezie mówiono, że zrobił to w nerwach, ponieważ jedna z Pań odmówiła mu tańca. Nic nie zapowiadało późniejszych zajść".

W trakcie imprezy część uczestników zmęczona tańcem i alkoholem opuściła obiekt i udała się na odpoczynek do domów. O trzeciej nad ranem milkną rytmy dyskotekowe, zostaje ogłoszony koniec zabawy. Rozbawione towarzystwo, niektórzy mocno wstawieni, opuszcza obiekt. "Nagle wpada jakiś lepek" - relacjonuje Marek Maćkała - "i krzyczy, że na dole się biją. My nie mamy prawa interweniować poza obiektem. Nasza "władza" sięga do końca schodów. Zatrzymujemy jednak tych, którzy jeszcze nie wyszli, aby uchronić ich przed wpłataniem w awanturę. Część lekko przestraszonych wraca z tarasu do holu. Dzwoni na policję. Jest godzina trzecia zero pięć".

W okolicach Kręgielni tymczasem walka trwa na całego. Zaangażowanych jest ok. 30 osób. Leje się krew, pękają żebra i łuki brwiowe. Ktoś traci przytomność. W bijatykę wciągane są przypadkowe osoby. Każdy bije się z każdym. "Zszedłem ze schodów" - mówi jeden ze świadków - "i w tym momencie ktoś mnie szarpnął, rozdarł mi kurtkę i uderzył pięścią w twarz. Znalazłem się na ziemi, wybrudzony, z rozdartymi spodniami. Nie wiem, od kogo oberwałem i za co".

Walka w ciemnościach przybiera na sile. Drugi telefon na policję wykonują pracownicy Kręgielni o 3.10. Mówi dyrektor Kręgielni Włodzimierz Szypuła: "Wyszedłem w pewnym momencie na taras. Patrząc i oczom nie wierzę. Jeden ze "sławnych" naszych zapaśników Roman G. rozebrany do pasa wali z pięści jakąś kobietę, a za chwilę okłada kogoś pod siatką. W użyciu pięści i nogi".

W akcji oprócz Romana G. wyróżniają się dwaj inni koledzy z sekcji zapaśniczej Grzegorz B. i Tomasz W. Pomagają sobie wywiczonymi na matach rzutami.

Mówi jeden z głównych aktorów widowiska Roman G.: "Po zakończonej zabawie wyszedłem z Kręgielni na dół i widzę, że kilku mężczyzn okłada mojego znajomego. Podeszedłem i zapytałem za co go leją, a wtedy skoczyli do mnie". Grzegorz B. i Tomasz W.: "Gdy impreza się skończyła, pokreśliśmy się jeszcze trochę przy szatni, żeby uniknąć tłoku przy wejściu. Nagle wbiegł nasz kumpel i krzyczy, że biją Romana G. Szybko zeszedliśmy na dół. Roman stał przy siatce przyparty przez kilku bijących go mężczyzn. Próbował się zasłaniać, ale widzieliśmy, że z nosa i ust cieknie mu krew. Pospieszaliśmy na pomoc. Chcieliśmy odciągnąć napastników od kolegi. Nie pomagało, więc w ruch poszły pięści. Z obu stron".

"Gdy odstąpili ode mnie - kontynuuje Roman G. - do akcji wkroczyła jedna z kobiet, żona jednego z bijących mnie mężczyzn. Zaczęła okładać mnie parasolką i wyzywać. Odepchnąłem ją raz i drugi. W końcu nie wytrzymałem i przyłożyłem jej. Nie mogłem się przecieć nie bronić".

Katowanie kończy się po dziesięciu minutach. Część poszkodowanych dochodzi do siebie, zwyczajcy opuścili teren przyległy do Kręgielni. O wpół do czwartej jedna z kobiet, która ucierpiała w rozróbie, dzwoni po raz trzeci na policję z pretensjami, dlaczego nikt się nie pojawia. "Już wyjechali" - usłyszała w odpowiedzi. O trzeciej czterdziści pięć pojawia się dwóch policjantów, zdziwionych, że panuje cisza i spokój. Zakreślił się koło drzwi, wsiadli w samochód i odjechali. O przesłuchaniu świadków, zadawaniu pytań nie było mowy. Włodzimierz Szypuła: "Ja nawet ich nie widziałem".

Z informacji uzyskanych przeze mnie w Komisariacie Policji w Kostrzynie wynika, że istotnie ok. godz. trzeciej zgłoszono awantury w pobliżu Kręgielni. Dyżurny sierżant Kuźniar natychmiast poinformował patrol, który znajdował się w tym czasie na Warnikach. Dwaj funkcjonariusze sierż. Kicki i sierż. Rączkiewicz udali się w stronę lokalu. Na ulicy 22 lipca zatrzymały ich opuszczone szlabany kolejowe. Czas oczekiwania na pociąg wydłużył się. Po przyjeździe na miejsce zdarzenia stwierdzili, że już jest po burdzie, że awantura miała miejsce wewnątrz lokalu i że służby porządkowe nie zapewniły bezpieczeństwa i spokoju.

W bijatyce uczestniczyło kilka osób. Zaden z poszkodowanych do dzisiaj (14.09) nie złożył skargi ani doniesienia. Tyle wyjaśnień policji.

Nocna rozróbka na tym się nie skończyła. "Dogrywka" toczyła się w innych punktach miasta.

Włodzimierz Szypuła: "Bywały różne nieporozumienia - wiadomo jak to po alkoholu, ale takiej rozróbki, na taką skalę, to nie pamiętam. O Romanie G. mówiono, że to zadziora, że zdarzały się mu incydenty. Ja w to nie wierzyłem. Ale to co zobaczyłem, przeraziło mnie. "Damski bokser" to wybaczenie - okropność". Marek Maćkała: "Ja sam ćwiczyłem zapasy, ale nie zdarzyło mi się używać umiejętności poza matą. Gdyby policja pojawiła się przed zakończeniem imprezy, sam widok radiowozu działał trzeźwiąco na rozpalone głowy. Do tej pory my bramkarze nie mamy pozwolenia na gaz. Może teraz uda się nam je załatwić".

Główni poszkodowani - rodzina M. nie złożyli doniesienia na policji. Z racji swej przeszłości unikają kontaktów z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Czy na tym koniec? Podobno jedni odgrażają się drugim...

Najdziwniejszym i najbardziej groteskowym w tej sprawie faktem jest to, że bijący i bici całą imprezę spędzili bawiąc się wspólnie przy jednym stoliku.

P.S. Wydarzenia te były omawiane na posiedzeniu Zarządu ZKS Celuloza 10.09.br. Trzej zawodnicy złożyli wyjaśnienia 13.09. Po ich wysłuchaniu zapadła decyzja o nałożeniu kar dyscyplinarnych.

Roman G. pożegnał się na okres trzech miesięcy ze stypendium sportowym. Decyzję o wydaleniu z sekcji zapasów zawieszono mu na okres 4 miesięcy. Tomasz W. i Grzegorz B. otrzymali taką samą karę w zawieszaniu na 1 rok.

Imiona i inicjały osób uczestniczących w bijatyce zostały zmienione.

Ryszard Skalba.

Zygziem po Kostrzynie Powiat, powiat i po powiecie

Ostatnia nadzwyczajna Sesja Rady Miejskiej zapowiadała się dość ciekawie. Tematem miał być powiat, którym Kostrzyn ostatecznie nie został.

No, pomyślałem sobie, sesyjne towarzystwo skoczy sobie do oczu. Skoczyło, ale nie do tych, co myślałem. Kostrzyn tak jak wcześniej już ustalono, wszedł do powiatu gorzowskiego i o to głównie mieli pretensje nasi radni, ale do kogo?

Ano do pani Szulc z Sejmiku Samorządowego, do Pana Marcinkiewicza-przedstawiciela wojewody gorzowskiego. Psy wieszano na profesorze Kuleszy, głównym w mniemaniu radnych sprawy powiatowego zła, nie wspominając już o osobie pana Tyca, który w wysłanym piśmie do władz naszego miasta nie potrafił poprawnie napisać nawet nazwy Kostrzyna.

Radni mieli pretensje do wszystkich, tylko nie do siebie.

Z tłumaczenia naszego burmistrza wynika, że było zbyt mało czasu na dyskusję i przekonywanie przedstawicieli opornych gmin, aby z nami tworzyły powiat. Zal było patrzeć na zaproszonych gości z Gorzowa Wlkp., panią Szulc i pana Marcinkiewicza, jak na ich głowy wylewane są pełne wiadra żalów, pretensji a nawet arogancji. Być może większość radnych uważa, że tak właśnie należy postępować, należy dokopać co najmniej władzom wojewódzkim, bo te w Warszawie są akurat za daleko, za to tylko, że na tacy pod nos nie podsunęto decyzji informującej wszem i wobec, że Kostrzyn został siedzibą powiatu.

Jeżeli już o wylewanych wiadrach zimnej wody mowa, to teraz wypadałoby chociaż jedno wylać na rozpalone głowy naszych radnych.

Trzeba im uświadomić, iż w obiegowej opinii publicznej w naszym mieście coraz częściej zaczyna funkcjonować pogląd, że nie Warszawa, Gorzów są winne, winni są właśnie nasi radni, których działanie a raczej ich brak lub mała skuteczność spowodowała, że Kostrzyn nie stał się siedzibą powiatu.

Ta smutna prawda będzie docierać do nas powoli, kiedy z wszelkimi drobiazgami jechać będziemy do stolicy powiatu.

Aktualnie trwająca reforma, tworzy nowy podział administracyjny w naszym kraju. Będzie on funkcjonować przez dziesiątki lat. W takim układzie przyjdzie żyć nam, przyjdzie żyć naszym dzieciom i wnukom.

Czy w tej sprawie można było zrobić więcej? Niewątpliwie tak. Klasykiem i najlepszym tego przykładem może być nasz sąsiad zza miedzy. Tam nie zrażono się tym, że w pierwszej wersji Sulęcina nie został ujęty na mapie administracyjnej jako miasto powiatowe.

Wokół Burmistrza Sulęcina, pana Szarłowicza skupiła się cała grupa ludzi, którzy w myśl hasła "nie spocznemy, nim dojdziemy" rozpoczęła wielką "rozróbę" powiatową.

Ta grupa doprowadziła do tego, że

Sulęcina przekonał kilka okolicznych gmin i poprzez stały, totalny nacisk na wszelkiego rodzaju władze spowodował w ostatecznym rozrachunku, że to miasto stało się siedzibą powiatu.

Burmistrz Sulęcina wykorzystał wszystkie nadarzające się okazje. Miał swoje pół godziny u pani premier Suchockiej, rozmawiał z prof. Geremkiem. Sulęcińska delegacja tak długo koczowała pod ministerialnymi drzwiami pana Rokity, aż została przyjęta i wysłuchana.

Nie wspomina się tu już nawet o dwóch najważniejszych osobach, panach Kuleszy i Tycu, którzy na samo słowo Sulęcina dostawali gesiej skórki.

Była to tylko jedna i ta bardziej personalna strona działań władz sulęcińskich. Ale na tym nie koniec. Nie należy zapominać o tysiącach zebranych podpisów, o organizowanych manifestacjach w sprawie powiatu, które zgromadziły 2 tysiące ludzi, o armii urzędników sulęcińskich, którzy w terenie przekonywali wszystkich naokoło, jak to będzie pięknie, kiedy Sulęcina zostanie powiatem. Zaproszono nawet jeden z zarządów gminy do restauracji. Tam sprawę oparto o bufet i tak długo przekonywano, aż oporni radni podpisali akces do przyszłego powiatu sulęcińskiego.

Piszę o tym z zalem, bo tam było to, czego zabrakło u nas. U nas zabrakło energii, inicjatywy i konsekwencji w działaniu a nawet odrobiny szaleństwa, które w takich wyjątkowych sytuacjach jest potrzebne. Pozostały tylko pretensje kierowane do wszystkich naokoło.

Wiem, że wielu radnych stać na spektakularne i niekonwencjonalne działania. Nie raz i nie dwa przykłady takiego postępowania mogliśmy obserwować na sesjach Rady Miejskiej. Powstawała wtedy "zadyma", aż miło było patrzeć. Szkoda, że często w drugo- i trzeciorzędnych sprawach. Zabrakło, niestety, energii w sprawach najważniejszych a za taką przecież uważa się kwestię powiatu w naszym mieście.

Mówi się, że nie wszystko jeszcze stracone.

Mówi się o powiecie niezadowolonych tzn. Kostrzyn, Dębno, Witnica. Podobno rozmowy z tymi gminami toczą się. Ale jak tu się dogadają z Dębno Lubuskim, jeżeli wcześniej nie potrafiono dogadać się z Górzycą, pozwolono, aby Stońsk zaanektowany został właśnie przez Sulęcina, a i konflikt mieliśmy przecież o wysypisko śmieci z Witnicą. Coś za dużo konfliktów, jak na jedno miasto i na jedną Radę.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko czekać i przypatrywać się kolejnemu rozdaniu powiatowych kart, gdzie malejące atuty naszego miasta oscylują już w grupie mało znaczących błotek z góry skazanych na przebiecie silniejszego.

Marek Stawarz.

BASTIONY KOMUNIZMU

RZECZ O KULTURZE

Artykuł 7 ustawy o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990r. głosi, że do zadań własnych gminy (miasta) należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb mieszkańców naszego miasta potrzebę ustawą uznaje również kulturę, nie określa jednak, jak ten zapis należy realizować.

Czy akurat kultura należy do zbiorowych potrzeb wspólnoty, wiele osób ma co do tego wątpliwości. Dla niejednego mieszkańca naszego miasta ważniejsze są chodniki, ulice i czysta woda niż kultura. Zadają sobie często pytanie, dlaczego jako podatnicy mają dofinansowywać potrzeby prywatne innych podatników? Kulturę powinni finansować Ci, którzy z jej usług korzystają. Tzw. władza chce nas na siłę uszczęśliwić twierdząc, że wie lepiej na co powinno wydawać się pieniądze. Większość radnych naszego miasta przepeliona troską o rozwój kulturalny naszego społeczeństwa nie dopuszcza myśli, że można zlikwidować np. dom kultury. Oni też, pojmując kulturę w socjalistyczny sposób, utożsamiają ją niemal wyłącznie z tzw. instytucjami kulturalnymi. Na sesjach rady już trzykrotnie padał wniosek o likwidację miejskiego domu kultury, co spowodowało protesty sporej części radnych. Próby te wzbudziły donośny krzyk, że chce się zlikwidować kulturę. Jak nietrudno się domyślić, wniosek przepadł druzgocącą ilością głosów. Tymczasem wystarczy zaaptytać się osoby parające się tą dziedziną życia i wszyscy twierdzą, że kultura to nie obiekty, lecz ludzie i działalność merytoryczna.

Jeśli ktoś chciałby wziąć w obronę radnych, przytoczę kilka faktów, liczb, które są bezlitosne.

Nie będę szerzej rozwodził się na temat tak paranoicznego przypadku, jakim jest kino "Warta", które zatrudnia trzy osoby - jedną na całym i dwie na pół etatu - i które pochłania z budżetu miasta 105 milionów rocznie! Zakładane dochody obliczono na 32 miliony, ale proszę odpowiedzieć sobie na pytanie: kto z Państwa był w tym roku w kinie? Tak właśnie m.in. wygląda zbiorowe zaspokajanie potrzeb mieszkańców Kostrzyna.

Skoncentrujmy się może na sztandarowym obiekcie kulturalnym - na domu kultury na ul. 15-lecia PL, którego dyrektorem jest p. Grażyna Mazur. W ośrodku tym zatrudnionych jest na stałe 7 osób(!) plus dwóch instruktorów wykonujących prace zlecone. Na płace i pochodne miasto wykłada 560 milionów rocznie. Dodając do tego kosztu utrzymania obiektu, materiały, działalność powstaje łączna kwota 1 mld 36 mln zł. Dochody oblicza się na 183 mln zł. Do-

tacja z budżetu miasta, czyli z pieniędzy wszystkich mieszkańców wynosi ok. 950 milionów. Ilu mieszkańców Kostrzyna korzystało z dobrodziejstw i oferty domu kultury? Garstka osób dotowana jest przez wszystkich mieszkańców. To znowu jest zaspokajanie zbiorowych potrzeb! Jeśli ktoś chce nauczyć się języka obcego, to płaci za to. Jeśli ktoś chce nauczyć się gry na instrumencie lub haftowania, też powinien płacić. Nie widzę żadnej różnicy.

Drugim porównywalnym ośrodkiem kultury jest Kąregielnia. Dyrektor Włodzimierz Szypuła przyjmując "na swoją głowę" Kąregielnię otrzymał zadanie wyjścia "na zero". Koszty poniesione w roku ubiegłym (płace, utrzymanie budynku, działalność i inne) zamknęły się w roku ub. kwotą 540 mln zł. Dotacja - zero! Rok ubiegły przyniósł nawet niewielki zysk - ok. 20 mln. Faktem jest, że w okolicy istnieje kawiarnia z alkoholem, faktem jest to, że organizowano dochodowe imprezy masowe, ale może właśnie taka forma nosi znamiona zbiorowego zaspokajania potrzeb ludności, skoro na imprezach pojawiała się często ponad 200 osób?

Dlaczego rada miejska realizując postanowienia ustawy nie funduje darmowych biletów wstępu na dancingi?

Jest jeszcze jeden ośrodek kultury, popularny GDZ nad Wartą. Raz po raz klub gromadzi szeroką publiczność na odbywających się tam imprezach o charakterze kulturalnym. Gdy przekazałem szefowi klubu kapitanowi Zdzisławowi Garczarkowi, jakimi pieniędzmi szasta rada miejska na kulturę, zapał się za głowę. Nie będę przytaczał w tym miejscu kosztów utrzymania GDZ, bowiem jest to obiekt nieporównywalny kubaturą, a i zasady finansowania są odmienne. Wystarczy jednak porównać ofertę małego klubu z ofertą potężnego MDK.

Na sesji lipcowej rada miejska postanowiła przejąć Kąregielnię "za długi" od KZP. Wstępnie oszacowano wartość na ok. 3 mld zł. Ciekawe, ile wyniosłaby wartość obiektu, gdyby go chciał ktoś kupić na przetargu? Ciekawe, czy po przejściu w ręce miasta Kąregielnia znowu wyjdzie na plus, czy też znowu będziemy musieli poświęcić miliardzik na zaspokajanie zbiorowych potrzeb? Myślę, że czas skończyć z kulturą z epoki króla Czwieczka, na którą nie ma zapotrzebowania. Teraz liczy się profesjonalizm, więc trzeba zacząć dofinansowywać tych animatorów kultury i te imprezy kulturalne, których oferta trafia do szerszych odbiorców. Nie lepszego niż mecenat w finansowaniu kultury jeszcze nie wymyślono na tym świecie. A jeśli grupka rodziców chce, żeby ich dzieci bawiły się w chusteczkę haftowaną, to ja bardzo proszę - nie za moje pieniądze!

P.S. Osobnym tematem jest nasza orkiestra dęta, która gra pięć razy do roku, a pochłania 80 mln zł rocznie. Kosztowne to występy.

Kapitałista Bez Ludzkiej Twary.



**KLINIKA
WETERYNARYJNA**

ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI
lekarz weterynarii

66-470 Kostrzyn, ul. Nadbrzeźna 4, tel. 24-62.

**NAPRAWA, KONSERWACJA
oraz REGULACJA
JUNKERSÓW
i
KUCHENEK GAZOWYCH**

Tadeusz Koł
ul. 15-lecia 29/3
Kostrzyn n.O.
Tel. 34-34
(po 15-tej)

Sklep "Alf"
ul. 22 lipca 1

Oferujemy szeroki asortyment artykułów sportowych i turystycznych.

- materace
- namioty
- baseny
- leżaki
- meble ogrodowe

Prawo dewizowe - ile możemy wywieźć, ile przywieźć, w jaki sposób płacimy

Otwarcie granic, wzrastająca ilość kontaktów prywatnych i gospodarczych z zagranicą, powodują konieczność posiadania przez każdego biorącego udział w tym obrocie znajomości podstawowych zasad regulujących te sprawy. Podstawowymi aktami prawnymi normującymi kwestie wywozu, przywozu i sposobu płatności w kontaktach z zagranicą są:

1) ustawa z dnia 15 lutego 1989 r., prawo dewizowe, opublikowane w Dz. U. nr 6 poz. 33 z 1989r.

2) zarządzenie Ministra Finansów z dnia 18 czerwca 1993 r. w sprawie ogólnego zezwolenia dewizowego opublikowane w M.P. nr 32, poz. 331 z 1993r.

Powyższe akty prawne kompleksowo regulują tzw. prywatny oraz gospodarczy obrót z zagranicą, co nie oznacza, iż w tych sprawach nie wyłania się szereg wątpliwości. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady, które należy znać i których trzeba przestrzegać, aby uniknąć nieprzyjemnego i kosztownego w skutkach postępowania karno-skarbowego.

Polskie osoby krajowe (tzn. osoby fizyczne i podmioty gospodarcze) mogą wywieźć za granicę walutę polską w kwocie nie przekraczającej 20 mln zł, z przeznaczeniem jej wydatkowania na zakup artykułów konsumpcyjnych, zakup biletów i miejscówek w polskich środkach komunikacji na trasach zagranicznych.

Osoby krajowe mogą również wywieźć za granicę waluty obce do wysokości równoważności 2 000 dolarów USA, bez potrzeby udokumentowania źródła ich pochodzenia z przeznaczeniem na zakup towarów i usług. Natomiast kwoty powyżej 2 000 dolarów USA można wywieźć, jeżeli pochodzą one z rachunku walutowego "A", z tym zastrzeżeniem, że pieniądze te nie mogą być przeznaczone na cele związane z działalnością gospodarczą.

W obrocie gospodarczym z zagranicą istotne są następujące zasady:

1/Obowiązek ustalania i dokonywania płatności z kontrahentem zagranicznym w walucie obcej za pośrednictwem banku dewizowego. Nakaz ten w praktyce jest często nieprzeznaczony z uwagi bądź to na niewiadomość istnienia takiego obowiązku, bądź ze względu na chęć zaoszczędzenia na wymianie dewiz na złotówki (lub odwrotnie) z powodu różnic kursowych w bankach dewizowych i w kantorach - te ostatnie stoją korzystniejsze warunki wymiany. Odstąpienie od rozliczenia się w obrocie z zagranicą towarami i usługami w walucie obcej wymaga uzyskania tzw. indywidualnego zezwolenia dewizowego, które wydaje Narodowy Bank Polski. Podkreślić należy, iż jedynie na uregulowanie należności za granicą z tytułu zapłaty za usługi transportowe, spedycyjne i ubezpieczeniowe nie jest wymagane uzyskanie indywidualnego zezwolenia dewizowego.

2/ Wymienione wyżej zarządzenie Ministra Finansów zezwala na regulowanie należności w obrocie z zagranicą towarami i usługami bez pośrednictwa banku dewizowego do wy-

sokości 2000 dolarów USA z jednego tytułu (kontraktu). Natomiast pobierać należności za sprzedane za granicę towary lub świadczone usługi można bez pośrednictwa banku dewizowego do wysokości 10 000 dolarów USA. Istotne przy tym jest, aby uzyskana waluta została niezwłocznie sprzedana w banku dewizowym. Możliwe jest również bezgotówkowe rozliczenie wzajemnych należności z kontrahentem zagranicznym do kwoty 50 000 dolarów USA na zasadzie tzw. potrącenia wierzytelności. Instytucje potrącenia odróżnić należy od transakcji kompensacyjnej (barteru), gdzie zobowiązania z tytułu importu pokrywane są wzajemnymi dostawami towarów lub świadczonych usług bez posługiwania się pieniężną formą zapłaty. W przypadku transakcji kompensacyjnej (barteru) strony obrotu gospodarczego regulują swoje zobowiązania z reguły równocześnie.

3/ Krajowe podmioty gospodarcze mogą bez zezwolenia dewizowego przekazywać za granicę na swój rachunek w banku zagranicznym waluty obce na finansowanie kosztów utrzymania ich przedstawicielstw (np. na wynagrodzenia pracowników, koszty remontów zajmowanych pomieszczeń itp.) pod warunkiem, że:

a) w terminie 1 miesiąca powiadomią NBP o otwarciu rachunku w bankach za granicą,

b) w okresach kwartalnych będą informowały NBP o stanach (saldach) i obrotach na tym rachunku.

Na otwarcie przedstawicielstwa za granicą nie ma potrzeby uzyskania zgody Ministerstwa Finansów.

4/ Podmioty gospodarcze mogą nadto otworzyć i posiadać rachunek w banku za granicą w celu realizacji kontraktów usługowych zawartych z osobami zagranicznymi pod warunkiem, że wartość kontraktu nie przekracza 100 tys. dolarów USA, a okres realizacji kontraktu nie przekroczy jednego roku i będą informowały NBP o fakcie otwarcia rachunku oraz saldach i obrotach na nim.

Na zakończenie podkreślić należy, iż jedną z podstawowych zasad prawa dewizowego jest zasada rozdzielnności waluty stanowiącej własność osób fizycznych od waluty będącej środkiem płatniczym w obrocie gospodarczym z zagranicą. Realizacji jej służą m.in. obowiązek pośrednictwa banków dewizowych, odsprzedaż uzyskanych dewiz tym bankom, ograniczenia kwotowe w wywozie i przekazie walut za granicę itp. Nieprzeznaczanie tych zasad grozi karami w wysokości do 250, a nawet do 500 mln zł.

radca prawny
mgr Ryszard Kolber

Mirosław Orłow
pośrednik PZU S.A.
Kostrzyn ul. 15-lecia 19a/13
w godz. 15.15 - 17.00 tel. 22-71

Budynki mieszkalne
Wozniaki Składowe

Składki na ubezpieczenie
Wzrostowe
Odpowiedzialności cywilnej
na życie i gospodarstwo

Komunikatywność
Złoty i kasy
Auto-Care
Nieruchomości

serdecznie
zapraszam

KOSTRZYN W STAREJ PRASIE

MAGAZYN POLSKI

z lipca 1975r.

"Odra 250 kilometrów... Odra 2,5 - 3,5 m głębokości. Odra - nie koronowana wicekrońowa polskich rzek przemawia do wyobraźni bardziej jako pojęcie polityczne niż geograficzno-ekonomiczne. Kojarzy się z historią, z granicą pokoju, ma w sobie coś symbolicznego. Przekształcenie rzeki w nowoczesną magistralę wodną nie pomniejszy historii, przeszłości. Przeciwnie. Wyniesie symbol wyżej." - Tymi słowami rozpoczyna swój obszerny artykuł Alicja Zatrzybówna. Dalej napotykaemy na następujące uwagi Autorki: "W olbrzymich przemianach Odra nie odegrała jednak roli, wyznaczonej przez samą naturę, (...) przepływa przez sześć powiatów (...) i przez miasto Kostrzyn - właściwie za plecami miast, fabryk, zakładów (...). Wedle danych z WKPG, z odrzańskiej wody korzysta huta "Głogów" i nowo wybudowana kopalnia miedzi, pobierają ją w niewielkich ilościach - Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze i zakłady Nowej Soli (...). W pracowniach planów perspektywicznych rodzi się przestrzeny obraz Polski lat dziewięćdziesiątych i późniejszych, na kanwie systemu wodnego (...). Położenie nad wodą daje ogromną szansę Nowej Soli, Krosnu, pośrednio Zielonej Górze, nie mówiąc nawet o Głogowie i Kostrzynie, nie wspominając o mniejszych miejscowościach, znakomicie usytuowanych wobec wody.

Choćby Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru wykorzystuje zaledwie część wodnych możliwości. Zapowiedziane wybudowanie drugiej takiej fabryki również nie spełni nadziei na czerpanie bogactwa rzek pełnymi garściami. Wszak Kostrzyn to punkt na skrzyżowaniu arterii wodnych, Odry, Warty i Noteci. Naukowcy zajmujący się gospodarką wodną twierdzą, że mógłby być Duisburgiem Wschodu. Duisburg nad Renem - u ujścia Ruhry, należy do największych portów w Europie. W Kostrzynie mamy coś w rodzaju przeladunkowego portu, dalece odbiegającego od potencjalnych warunków. Stan ten wynika oczywiście z niedowładu Żeglugi. (...) Regularny transport Odry potrafią dopiero zapewnić kompleksowo budowane urządzenia hydrotechniczne - śluzy, stopnie piętrzące, kanały, zbiorniki

retencyjne, przepompownie, służące całej gospodarce, a nie regionom czy resortom. Celowości tych inwestycji odczuje zarówno żegluga jak i przemysł, rolnictwo, gospodarka komunalna, turystyka..."

GAZETA LUBUSKA

z 6.08.1975r.

"Czego jak czego, ale mieszkańcom Kostrzyna gęstej sieci sklepowej i dobrego zaopatrzenia mogą pozazdrościć obywatele wielu innych tego typu miast. Przede wszystkim przyciąga uwagę wielki dom handlowy "Piast", oferujący bogaty wybór wszelkiego typu artykułów przemysłowych, a w tymże Piastcie - duży samoobsługowy sklep spożywczy" - czytamy w rozdziale pt. "Kostrzyński dzień handlowy", w artykule "Na styku urlopowych szczytów" opracowanym przez zespół reporterów Gazety Lubuskiej.

NADODRZE

z 27.07. - 9.08.75r.

"Wielka sprawa Odry" - pod takim tytułem Ryszard Rowiński rozpatruje w obszernym artykule sprawę możliwości, jakie może dać całemu Nadodrzu ta duża rzeka. Wskazuje między innymi na szansę Kostrzyna jako polskiego Duisburga jutra, na połączenie drogą wodną Szczecina ze Śląskiem, wspomina także o możliwości budowy kanału Odra-Dunaj, który nazywa "Kanałem Sueskim Europy". Czytamy: "Dla pierwszego pokolenia Polaków nad Odrą zdeterminowanych różnymi okolicznościami natury obiektywnej, rzeka ta była faktem marginalnym. Dla pokolenia obecnego, wykształconego, dysponującego znacznie większą gamą środków materialnych (...) Odra staje się kwestią kluczową."

Argumenty przytoczone przez wielu laty przez redaktorów Alicję Zatrzybównę i Ryszarda Rowińskiego do dziś nie straciły na aktualności. Przeciwnie, wzmocnione zostały dodatkowo faktem otwarcia przejścia granicznego. Korzystne położenie geograficzne, dające Kostrzynowi dużą szansę rozwoju, winno być brane pod uwagę przy ostatecznym ustalaniu nowego podziału administracyjnego kraju. Najwyższy czas, by Kostrzyn wyszedł z cienia i na bazie swoich możliwości rozwinął się jako stolica powiatu.

Alicja Kłaptocz

Klub Garnizonowy informuje: kolejne atrakcyjne koncerty.

W czwartek 30.09. o godz. 20.00 wystąpi duet BERNARD MASELI (elektroniczny wibrafon) i ZBIGNIEW JAKUBEK (instrumenty klawiszowe).

Muzycy ci znani są z najlepszego obecnie polskiego zespołu jazzowego WALK AWAY. Niektórzy pamiętają ich zapewne z kwietniowego koncertu z Urszulą DUDZIAK.

Następnego dnia, w piątek 1.10., również o 20.00 gościć będziemy JERZEGO FILARA, jednego z liderów świetnej grupy "NASZA BASIA KOCHANA".

Filar jest świetnym wykonawcą ballad, piosenek w stylu "samba sikoreczka". Zapraszamy na dwa kolejne dni koncertowe w Klubie i obiecujemy, że oprócz świetnej muzyki i atmosfery będą także niespodzianki.

GRAWEROWANIE

OSTRZENIE NARZĘDZI

LAMINOWANIE DOKUMENTÓW

EKSPRESOWE DORABIANIE KLUCZY

AWARYJNE OTWIERANIE SAMOCHODÓW

DORABIANIE KLUCZY NA PODSTAWIE ZAMKÓW

(również bocznie frezowanych np. Opel, Mercedes)



Stoisko w DH "Piast" - Kostrzyn, ul. Piastowska (tel. 23-78 - po godz. 18.00)

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO

"art-Profil"

"Klub Garnizonowy - Kasyno Wojskowe"

Czynne: 12⁰⁰-18⁰⁰
w soboty 11⁰⁰-15⁰⁰

NOWOŚCI CO TYDZIEŃ!
Tylko 7 tys. za film

Z redakcyjnej poczty

"Malinki" po wakacyjnej przerwie znowu ćwiczą w Klubie. Przez wczesniej próby zespołu są otwarte, dostępne dla "kibiców" spoza zespołu. Przewiduje się nabór do zespołu nowych dzieci. Jest już grupka dzieci z miasta. Wszystko uzależnione jest jednak od sytuacji finansowej Klubu, a ta z każdym dniem jest coraz gorsza.

Nadal nie mamy sponsora, ani opiekuna. Apele zostają bez echa. Chcemy się jeszcze zwrócić do MZK, może z funduszu przetargowego, na cele charytatywne ktoś zafunduje dzieciom buty (mogą być tenisówki) albo wycieczkę. Dzieci za swoją ciężką pracę nigdy nie miały żadnej satysfakcji. Marzymy, że kiedyś pojedziemy do ZOO. Latem nie było nas stać na żaden wyjazd, inne lata jeździliśmy.

Zwracam się też z prośbą do Czytelników. Mamy magnetofon (kupiliśmy za własne pieniądze), ale psuje się. Czy ktoś nie zechciałby ofiarować nam (z okragłym wejściem do wzmacniacza, nie na dźwięk). Przydałby się też porządny mikrofon.

Nowość w zespole, to nowa maskotka - wiek 1 rok i 2 m-ce. Tańczy z zespołem "No limit".

Na ostatniej dyskotekce w Klubie wszystkie dzieci w ilości 56 otrzymały lizaki od Klubu, z funduszy "malinkowych". Najwytrwalsi tancerze otrzymali w nagrodę kasety magnetofonowe i czekoladki. Była też nagroda dla najbardziej pomysłowego 3 latka. Fundusz "malinkowy" to wspaniała rzecz, pomysły Klubu i mieszkańców Osiedla Lesnego. Do skrzyneczki wrzuciła się

drobne po 50, po 100, nieraz są to większe sumy. Z tych funduszy kupujemy dzieciom słodycze; lub napoje. Chciałabym bardzo na łamach gazety podziękować wszystkim mieszkańcom naszego osiedla, że pamiętają o dzieciakach, na ile kogo stać. Szczególnie pani Kasprzak, która przy okazji korzystania z biblioteki regularnie pamięta o naszych dzieciach i często dostają od niej słodycze, bądź datek do skrzynki. Takich osiedlowych "sponsorów" mamy więcej. Może dlatego w naszym Klubie panuje taka swojska atmosfera. Tu przychodzi się ze swoimi żalami, z pretensjami do urzędów, ale i ze swoimi radościami. Życie na osiedlu toczy się wokół Klubu.

Zyczę mieszkańcom Kostrzyna, żeby też stworzyli takie Kluby, czy Klubiki, to naprawdę wspaniała rzecz.

Z pozdrowieniem dla Redakcji i Czytelników.

K.Ludka-Orzechowicz.



BIURO PODATKOWO - PRAWNE

Ryszard Kolber

Kostrzyn n.O., ul. Kopernika 8, wtorki i piątki w godz. 10.00 - 14.00

OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

- obsługa prawna podmiotów gospodarczych
- prowadzenie ksiąg podatkowych - wypełnianie deklaracji
- porady prawne

PARKING STRZEŻONY

czynny całą dobę

ul. Piastowska, obok hotelu.

ZAPRASZAMY



Czy te plany doczekają się realizacji?

W jednym z niezbyt starych numerów "Rzeczpospolitej" natknęłam się na artykuł pt. "Barka z Rotterdamu do Warszawy - odbudowa szlaku wodnego Wschód-Zachód". Z artykułu dowiedziałam się, że wojewoda warszawski Bohdan Jastrzębski i prezydent okręgu Dusseldorf dr Fritz Behrens podpisali porozumienie o wzajemnej współpracy między innymi w zakresie udroźnienia szlaku wodnego łączącego Niemcy z Europą Wschodnią. Szlak, o którym mowa, zaplanowano od Dusburga przez Berlin, Frankfurt, Kostrzyn, Bydgoszcz. W Bydgoszczy nastąpić ma rozwidlenie szlaku. Jedna odnoga prowadzić będzie w kierunku Petersburga, druga - przez Warszawę, Brześć, Pińsk - do Morza Czarnego.

Największy port rzeczny Europy, Duisburg, przechaduje rocznie około 60 mln ton towarów. Te, które przeznaczone są na rynek wschodni, transportowane są dalej drogą lądową, co podwyższa znacznie koszty towarów.

Polskie drogi wodne nie są w chwili obecnej na tyle żeglowne, by mogły bez przeprowadzenia odpowiednich inwestycji sprostać planowanemu wielkiemu zadaniu. Istnieje konieczność przeprowadzenia szeregu prac w celu reaktywowania niektórych szlaków wodnych w naszym kraju. Koszty związane z odpowiednim udrożnieniem szlaku, tak, by mogły z niego korzystać wielotonowe statki, kształtują się bardzo wysoko. Ponieważ polska część szlaku stanowi fragment wielkiego europejskiego systemu dróg wodnych, wojewoda Jastrzębski podkreśla, że będzie się szukać inwestorów oraz pomocy w środkach EWG do sfinansowania tego przedsięwzięcia, aby koszty z tym związane nie obciążały budżetu państwa. Projekt przebudowy szlaku przygotowuje polska firma Hydroprojekt.

Jeśli plany te doczekają się realizacji, europejski szlak wodny stanie się jednym z ważnych czynników, ożywiających gospodarczo nasze miasto.

Kącik humoru

Uśmiechnij się!

Jeszcze nie nastąpiła kalendarzowa jesień, ale przedwziwe lato i sezon urlopowy mamy, niestety, za sobą. Ochłodziło się, babiego lata tylko patrzeć. Po uroczych chwilach wypoczynku pozostały wspomnienia, a większość z nas wkroczyła znów w szare, zwyczajne dni. Nie znaczy to jednak, byśmy mieli z tego powodu popadać w ponury nastrój. Nie wahamy się więc rzucić hasła: "Uśmiechnij się!"

Tym razem podajemy dwa dowcipne opowiadanka, usłyszane w okresie wakacji w jednym z niemieckich programów telewizyjnych, podczas którego przedstawiciele różnych miast i regionów tamtego kraju uczestniczyli w konkursie na najlepszy dowcip. Innymi słowy - chcemy powiedzieć Czytelnikowi, z czego śmieją się nasi zachodni sąsiedzi.

Na lekcji języka niemieckiego, w jednej ze starszych klas, nauczyciel pyta ucznia:

- Co możesz powiedzieć o "Rozbitym dzbanie" Kleista?

- To nie ja, panie profesorze, to nie ja! wola wyrazić wystraszonego ucznia.

Zirytyowany tym nauczyciel, przedstawia sprawę dyrektorowi szkoły:

- Takiego ucznia, który na pytanie o "Rozbity dzban" Kleista, wola "To nie ja!", skreśliłbym po prostu z listy uczniów!

- Kolego - mityguje dyrektor - w dzisiejszych czasach trzeba mieć więcej wyrozumiałości dla młodzieży. Jeśli nawet ten chłopak istotnie jest sprawcą tego niefortunnego zdarzenia, to proszę (tu wymiatając z portfela pięćdziesiąt marek) kupić temu Kleistowi nowy dzban, a całe zajście puścić w niepamięć."

Ostłupiały germanista postanawia nie puścić płazem tego, co usłyszał. Z takim przełożonym nie ma ochoty dalej pracować. Postanawia przedstawić rzecz całą władzom zwierzchnim. W wolnym dniu przebywa daleką drogę i zjawia się w gmachu władz szkolnych. W gabinecie zwierzchnika jego relacja jest cierpliwie wysłuchana. Nauczyciel otrzymuje zapewnienie, że sprawa ta zostanie wnikliwie rozpatrzona i odpowiednie kroki zostaną poczynione. Po jego wyjściu szef opowiada o wszystkim swojej sekretarce i dodaje:

- Moim zdaniem, to dyrektor rozbił ten dzban. W przeciwnym razie nie płaciłby tak ochoczo!

Fotoreporterzy zatrudnieni w pewnym czasopiśmie uparcie starają się sfotografować dostojnika Iksińskiego podczas jego pobytu na wczasach. Mają z tym sporo trudności. Iksiński strzeże swojej prywatności, bardzo rzadko opuszcza teren swojej willi, otoczonej ogrodem, który opasuje solidny mur. Pewnego dnia szczęście chłopakom z prasy jednak dopisuje. Dostojnik niespodziewanie pojawia się podczas spaceru na polnej drodze. Ale nim fotoreporterzy zdążyli zająć odpowiednią pozycję i złożyć się do "strzału" aparatem fotograficznym, z pobliskiego folwarku wypadło na drogę stado świni i otoczyło ze wszystkich stron prominenta...

Zdjęcia miały dobrą ostrość, były technicznie bez zastrzeżeń, nadawały się do umieszczenia w gazecie, tylko ... te świni!

- Jak to zdjęcie opisać? - zastanawia się głośno autor fotografii.

Może "Iksiński wśród świni"? Nie, to nie do przyjęcia!

Kolega - słysząc te utyskiwania, włącza się do sprawy:

- Nie widzę problemu. Napisz zwyczajnie: "Iksiński - czwarty z lewej".

(a.k.)

Kącik Radia Obywatelskiego

Pomijając źródło błyskawicznej popularności CB-Radia, którym była chęć ostrzegania przed czyhającymi na drogach kontrolami radarowymi, jest ono przede wszystkim Radiem Obywatelskim.

Jako takie ma ono, oprócz rozrywki, do spełnienia ważne społecznie zadania. Wielokrotnie sprawnie działająca sieć radiowa pozwoliła na czas wezwać policję, pogotowie czy straż pożarną. Niejednokrotnie nasłuch radiowy prowadzony przez służby ratownicze na kanale 9, czy kolegów lub koleżanki na kanale wywoławczym (28) pozwoliły uratować czyjeś życie lub mienie.

Spełnianie takiej funkcji, której jeszcze dzisiaj nie jest w stanie wyręczyć nasza sieć telefoniczna, wymaga od posiadaczy "radyjek" wielkiego zdyscyplinowania, taktu i kultury.

Zasady korzystania z Radia CB regulują

ją szczegółowe przepisy państwowe, a także niepisane prawo zwyczajowe. Chodzą wszak o to, by na czterdziestu kanałach mogli bezkolizyjnie pracować posiadacze tego sprzętu.

Dla służb ratowniczych zarezerwowano kanał ratunkowy "9" i zastrzeżono sąsiednie kanały "8" i "10", na których nie wolno prowadzić rozmów prywatnych. Kanał "19" jest przeznaczony dla stacji samochodowych (mobilnych), a "28" jest ogólnopolskim kanałem wywoławczym, na którym wolno tylko wywołać rozmówcę i podać częstotliwość, gdzie odbędzie się rozmowa. Na kanałach sąsiednich z "28" (a więc 27 i 29) także nie wolno prowadzić rozmów, by nie zakłócać kanału wywoławczego.

Łamanie tych żelaznych zasad (w formie puszczenia muzyki na kanale 28, prowadzenie na nim rozmów) jest niczym innym jak radiowym piractwem i wyrazem braku odpowiedzialności.

Tu mój osobisty ukłon w stronę niektórych stacji mobilnych z okolic dworca PKP w Kostrzynie.

161 GO 3376
op. Andrzej.

Dziś w gazecie, jutro na kasecie

"MODLITWA DLA KONAJĄCYCH"

(A Prayer For the Dying) reż. Mike Hodges

Martin Fallon grany przez Mickey'a Rourke to irlandzki terrorysta. Po nieudanej akcji, w której w powietrze zamiast angielskiego samochodu wojskowego wylatuje autobus wiozący dzieci, Fallon chce zerwać z IRA. Nie jest to jednak ani łatwe, ani bezpieczne. Aby mógł on otrzymać fałszywy paszport i wyjechać do Stanów, musi zamordować raz jeszcze. Ofiarą zbrodni pada pewien gangster, świadkiem tego morderstwa jest jednak ksiądz. Fallon nie zabija świadka, lecz wieczorem zjawia się w jego kościele. Swoją winę wyznaje w konfesyjale. Od tego momentu ksiądz obowiązuje tajemnicą spowiedzi. W kościele tym Fallon znajduje nie tylko schronienie, lecz także i miłość. Niewidoma bratanica księdza potrafi obudzić w nim skrywane dotąd najgłębiej uczucia. Znakomita rola zarówno Mickey'a Rourke oraz Boba Hoskinsa jako księdza.

Dystrybucja: Imperial.
"MĘŻOWIE I KOCHANKOWIE"
(Husbands And Lovers) reż. Maura Bolognini.

Stephen i Alina to bardzo dziwne małżeństwo. Stephen bardzo kocha Alinę, jednakże ich fizyczne zbliżenia nie dają Alinie oczekiwanej satysfakcji. Oczekuje ona pasji i pożądania oraz odrobiny erotycznego szaleństwa. Coś takiego zapewnia jej Paolo. Alina więc za zgodą męża spędza weekendy właśnie z nim.

Pozostałe dni tygodnia poświęca mężowi. Po każdorazowym powrocie od kochanka zdaje mu nawet szczegółowe relacje ze swoich intymnych przeżyć. Stephen nie może pogodzić się z tym nienormalnym układem. Ta erotyczna opowieść oparta jest na prowokującej powieści Alberto Moravii. A w roli Aliny wystąpiła nasza rodaczka Joanna Pacuła. Jak dotychczas jest to jej najbardziej "rozbiegana" rola filmowa.

Dystrybucja: NVC
"TELMA I LUIZA"
(Thelma and Louise) reż. Ridley Scott.

Luiza pracuje jako kelnerka w barze szybkiej obsługi. Zajęcie to jest nudne i mało satysfakcjonujące, dlatego też pragnie ona spędzić weekend z dala od swych obowiązków. Do tego samego namawia też swoją przyjaciółkę Telmę, niedojrzałą emocjonalnie kurę domową, całkowicie zdominowaną przez męża. W końcu wyruszają na krótki wypad za miasto. Odurza ich wspaniała atmosfera wolności. Po drodze zatrzymują się w przydrożnym zajeździe. Tu na ich drodze pojawia się mężczyzna. Po wspólnej zabawie, usiłuje on zgwałcić Telmę. Luiza w obronie przyjaciółki sięga po pistolet. Od tego momentu wspólna wycieczka zamienia się w paniczną ucieczkę. Jest to kolejna znana z amerykańskich filmów opowieść w stylu "kina drogi". Dotychczas jednak główne role w takich filmach grali mężczyźni. Tu mamy do czynienia z popisem aktorskim Susan Sarandon i Geeny Davis.

Dystrybucja: ITI.

giem. A oto one: "Panna Młoda", "Diuna", "Obfitość" oraz "Julia i Julia".

Dzisiaj dla odmiany pytanie, które nie powinno sprawić większych trudności fanom video:

- wymień trzech aktorów, którzy wcieli się w postać słynnego superagenta 007 Jamesa Bonda.

Na odpowiedzi jak zwykle oczekujemy w wypożyczalni video "Piast" oraz pod adresem wydawcy "D.K."

J.Sz.

Konkurs filmowy



Pytanie konkursowe z poprzedniego numeru gazety okazało się bardzo trudne. Wpłynęło znacznie mniej odpowiedzi. Tym bardziej miło nam pogratulować zwycięzcy panu Maciejowi Kwiatkowskiemu, który prawidłowo podał aż cztery tytuły filmów ze Stin-

dziadek i ciotki.

Dużo zdrowia, szczęścia, pomyslności i słodyczy z okazji urodzin **Zdzisławowi B. rodzinka** życzy.

Serdeczne życzenia dla **Magdy Blaszczyk** od **Esia**.

Z okazji półrocznego chodzenia (do sklepu po mleko) **Jolskiego i Arusia**, życząc Wam następnego semestru (tym razem do sklepu). **Szczypawica**.

Serdeczne pozdrowienia dla **Maryny, Jolki i Arka. Aśka**.

Dużo szczęścia i sukcesów w branży handlowej pani **Danucie Wojtali** życzy **B.N.**

Koncert życzeń



Marcinowi Baś z okazji przekroczenia progu dojrzałości wszystkiego najlepszego życzy siostra **Jola z Przemkiem**.

Serdeczne pozdrowienia dla **ARKA GOŁUCHA** od wielbicielek. (A. i G.)

Serdeczne życzenia dla **Gwiazdki** od zadowolonego **Szczypiora**.

Dużo szczęścia w nowej szkole kuzynce **Kamili** życzy **Marek** z dziewczyną.

Tym, co jadą do Warszawy, szerokiej drogi i "karuzeli w głowie" życzy **Bączek**.

Dla pani prof. **Renaty Pliźgi**, z okazji poznania nowych minerałów, serdeczne życzenia przesyła **II H**.

Serdeczne życzenia z okazji urodzin dla **Krzyśka** z **II H** od **Harnuli i Justyny**.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji czwartych urodzin **Ernesta Tąkiela** przesyłają **chrzestna, wujek, babcia**,

WYPOŻYCZALNIA VIDEO w D.H. "Piast"

- czynna od 12.00 do 18.00,
w wolne soboty w godz. 10.00-14.00
- poleca ponad 1100 atrakcyjnych pozycji; w każdy wtorek i piątek nowości.

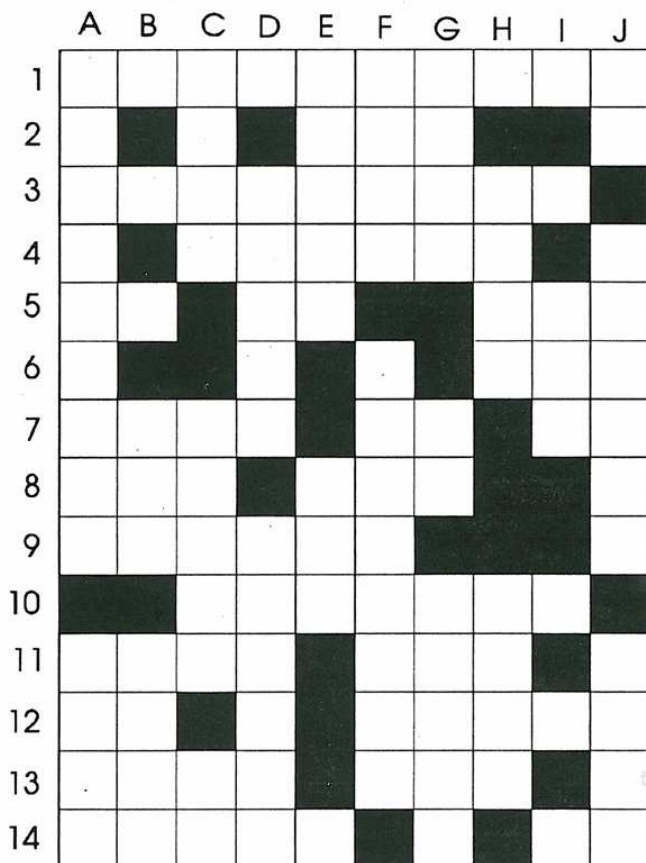
**KOSTRZYN n.O. TEL. FAX 35 70
TLX 0445489
PROWADZI:**

- targowisko przygraniczne Kostrzyn - Chyżyno na pow. 20400 m² uzbrojone (woda, kanalizacja, energia elektryczna) oraz kantor wymiany walut.
- hurtownię ogólnospożywczą oraz napoje i piwo w budynku o pow. 300 m² przy ul. Czereśniowej.
- produkcję makaronu domowego o wysokiej jakości w rodzaju NITKI, TASIEMKA i ŚWIDERKI przy ul. Świerczewskiego 79.

SZYLDY REKLAMY ŚWIETLNE
PLANSZE TABLICE
RENATA SZUMIŃSKA
adres: Kostrzyn n/O Os. Mieszka I 15/12 telefon: 26-41 w. 522 po godz. 19.00
szybko • tanio • solidnie

Firma Handlowo Usługowa J.K. Opala
zaprasza do sklepu na dworcu PKP w Kostrzynie codziennie w godz. 7⁰⁰-21⁰⁰
Polecamy: • kosmetyki renomowanych firm polskich Soraya, Eris, Dax, Cosmetics i inne
• kosmetyki firm zagranicznych - Seba med, Nivea, Henkel Cosmetic, Coty, Margaret Astor itp.
• posiadamy w pełnym wyborze kosmetyki Adidas

Krzyżówka nr 3 *Dziewczyna z kwiatami*



POZIOMO:

1-A/ część mechaniki, zajmująca się ruchem gazów, 2-E/ z łaciny - ja, 3-A/ mieszkaniec stolicy Włoch, 4-C/ mały Kajetan, 5-A/ miasto w pn. Francji, 5-D/ 2 osoba lpoj., 5-H/ nazwa brytyjskich sił powietrznych, 6-H/ bohater serialu telewizyjnego, 7-A/ obchodzi imieniny 26.VII., 7-F/ jeden z dźwięków w solfeżu, 7-I/ symbol tytanu, 8-A/ pismo Urbana, 8-E / w skrócie stronica książki, 9-A/ przedsiónek świątyni (rym.), 10-C/ syn Apollina i Kaljope, 11-A/ 1000 kg, 11-F/ .. kulszowa, 12-A/ skrót: Armia Ludowa, 12-F/ drut telegraficzny lub telefoniczny, 13-A/ handlowy żaglowiec lub część ciała, 13-F/ nadzorca w Turcji, 14-A/ gwóźdź do przybijania podkowy, 14-I/ dźwięk w gamie.

PIONOWO:

A-1/ z niej filiżanka, A-11/ temat zakazany, B-7/ służy do łączenia np. blach, B-11/ imię niemieckiego kolarza, C-1 / .. Lipiński, C-7/ spalił Rzym, C-13/ symbol radonu., D-3/ najbliższa każdemu dziecku, D-9/ mieszkanka Iranu, E-1/ japońskie święto narodowe, E-8/ rodzaj gry w kości lub błaga, F-1/ kamień półszlachetny, F-6/ służy do przypinania np. prania, G-1/ rzeka w Japonii, G-7/ symbol srebra, G-10/ niejedna w dzienniczku ucznia, H-3/ jaja ryb, H-10/ imię królowej znanej ze Starego Testamentu, I-5/ niski głos żeński, J-1/ 100 m², J-4/ galeria we Florencji, J-11/ glon.

Rozwiązanie prosimy przysyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

Rozwiązanie krzyżówki nr 2.

Poziomo: rosół, kania, ósemka, synod, nastrój, kreacja, bies, kita, zwierciadło, lato, rata, paradontoza, kara, Nemo, wywłaszczenie, rzepak, kłopot.

Pionowo: Tatry, San, łódka, lepek, kanibal, nosze, kukki, waza, szopa, wiara, kreda, miano, osłot, koran, totem, ara, rower, elekt, owies, hamak, Iza, szala, gnomy, Rosja. Nagrodę książkową wylosowała Agnieszka Mucha. Gratulujemy.



Katarzyna Dembińska

Horoskop dla nastolatków i nie tylko

BARAN

Pierwsze dni tygodnia będą pełne smutku. Atmosfera w domu znacznie się pogorszy. Jednak to minie dopiero po spotkaniu z kimś, kto odmieni wszystkie problemy.

BYK

Wasza znajomość może nie potrwać długo, jeżeli nadal będziesz obstawać przy swoim. Poradzi Ci w tym twoja najlepsza koleżanka lub kolega, która(y) patrzy na to obiektywnie.

BLIŹNIĘTA

Niewinne flirt, zalotne spojrzenia - to Ci się podoba. Jesteś osobą, która potrafi dominować w towarzystwie. Tak trzymać, bo partner, który Cię rozszyfruje, będzie bardzo szczęśliwy przy Twoim boku.

RAK

Nie bądź taki spięty w towarzystwie, odkryj się trochę. Zrozum, że potrzebujesz wiele ciepła, miłości i czułości. Może niedługo spotkasz kogoś, kto Ci zapewni to wszystko.

LEW

Rozpoczyna się wspaniały okres. Pełen twórczych pomysłów i szalonych decyzji. Wykorzystaj wszystkie swoje umiejętności. Dostrzeże je ktoś, na kim Ci bardzo zależy.

PANNA

Twoja prostolinijność i poczucie humoru bardzo przypadną do gustu twoim znajomym. Na horyzoncie pojawi się aż dwóch kandydatów. Będzie bardzo trudno wybrać, poczekaj z tym do końca miesiąca.

WAGA:

Trudności na początku tygodnia będą ogromne. Stwierdzisz, że zupełnie do niczego się nie nadajesz. Twój humor będzie trwał przez kilka dni. Czekaj Cię długa i pełna wrażeń podróż. Nie rezygnuj z niej, Twoje przygnębienie minie.

SKORPION

Twoja nadmierna pobudliwość i emocje popuszczają dobre układy w gronie kolegów i koleżanek. Jesteś po prostu zazdrosny, przemyśl sobie to wszystko, a w połowie tygodnia odczujesz ulgę.

STRZELEC

Długie spacerunki z nowo poznaną osobą będą lekiem na twoje rozdarte serce. Przekonasz się, że macie sobie wiele do powiedzenia. Wspólne wypadki odmienią Twoje szare życie.

KOZIOROŻEC

Samotność bardzo Ci dokucza. Nie masz prawdziwych przyjaciół. Nie przejmuj się, zostaniesz zaproszony na małą prywatkę. Tam Twoje serce zabije jak oszalałe. Będzie to miłość od pierwszego wejrzenia.

WODNIK

Czekasz na gwiazdkę z nieba i rozkladasz bezradnie ręce w najbardziej błahej sprawie. Daj sobie spokój z miłością i zajmij się lepiej jakimś hobby.

RYBY

Przemyślałeś dokładnie cały plan działania. Rozpocząłeś intrygę i wcale nie jesteś z jej efektów zadowolony. Straciłeś zaufanie najlepszej przyjaciółki i dobrego kumpla. Gdybyś postawił sprawę jasno, byłoby zupełnie inaczej.

Jawa i Puch. *(Signature)*

SKLEP SPOŻYWCZY w Küstrin - Kietz

zaprasza polskich klientów na zakupy od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-9⁰⁰ i 15⁰⁰-18⁰⁰, w soboty 8⁰⁰-11⁰⁰.

Co tydzień duża obniżka cen różnych artykułów:

spożywczych
czekolad
słodczy
napoi - piwa

Sklep znajduje się zaraz za przejściem granicznym, przy głównej trasie.

WSTĄP BO WARTO

CENY NIŻSZE

Ul. Wodna 3, tel. 22-73.

SKUP METALI KOLOROWYCH

bez zanieczyszczeń metalicznych

Czynny: Pn - Śr - Pt : 10.00 - 15.00, Sob: 10.00 - 13.00

Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

ATRAKCYJNE CENY

ATRAKCYJNE CENY

CELULOZA - LECH II POZNAŃ 1:1 (1:0)

1:0 Głowacki 15 min.

1:1 Łuczak 85 min.

Celuloza: Owsian - Król, Horodyski, Mikołajczuk, Ożycz - Walczyński (82 min. Tomkowski), Orłowski, Jacewicz, Głowacki - Moczerniuk (46 min. Czeleń) Sobczak.

Żółte kartki w zespole Celulozy: Sobczak, Mikołajczuk

Żółto-czerwona: Urbaniak (Lech).

Po kilku dobrych występach naszej jedenastki liczone, że w meczu z rezerwami poznafskiego Lecha można pokusić się nawet o dwa punkty. Spotkanie zakończyło się podziałem punktów, do czego przyczyniła się również taktyka kostrzynian. Ale po koleci.

Już w 4 min. mogło i powinno być 1:0. Po dalekim podaniu **Dariusza Orłowskiego** piłkę przejął **Ireneusz Sobczak** i mijając spóźnionego z interwencją bramkarza, został złapany przez niego za nogi. Sędzia bez namysłu wskazał na jedenastkę. Niezawodny dotychczas egzekutor **Artur Jacewicz** strzelił celnie ... w słupek. W 13 min. lobowany strzał z 25 m przeleciał **Łuczakiem Owsianem** i uderzył w bramkę. Prowadzenie użyskała Celuloza w 15 min. Z odległości 20 m kostrzynianie wykonywali rzut wolny. Strzał **Dariusza Głowackiego** przeleciał nad murem, piłki sięgnął bramkarz gości, ale interweniował nieskutecznie i piłka wtoczyła się do rogu bramki. Po raz pierwszy zobaczyliśmy Głowackiego w roli wykonawcy rzutu wolnych i od razu skończyło się to bramką. Oby tak dalej. Gra od tego momentu była wyrównana przy optycznej przewadze Lecha. W pierwszej części meczu kostrzynianie oddali jeszcze dwa strzały na bramkę gości. W 23 min. strzelał z daleka Orłowski (prosto w bramkarza) a w 38 min. Sobczak (z półwólki obok spojenia słupka z poprzeczką). Obok wydarzeń na boisku uwagę kibiców przykuwał pewien pijacek, który siedząc za ławką rezerwową gości ubliżał zawodnikom, zaczepiał i groził trenerowi Lecha, dyskutował z sędzią liniowym. Wszystko to działo się w odległości 2 m od siedzącego na trybunach Prezesa ZKS Celuloza **Stanisława Kotasa**, który nie potrafił skutecznie zareagować na ten fakt. Gościa usunęto dopiero na początku II połowy po min. mojej interwencji. Taka sama historia miała miejsce na meczu z

Darlowią w sezonie 90/91 i był to ten sam pijacek i ten sam prezes. (patrz Gazeta Kostrzyńska NR 7 z 25.05.91). Panie Prezesie, jak Pan może takie rzeczy tolerować! A propos porządkowych: narreschie jest porządek na bramie. Dla **Władysława Kędziora** i **Andrzeja Matczuka** nie ma kumpli i bez biletu nie ma szans. Gdyby podobnie funkcjonowali jeszcze porządkowi na trybunach...

Druga połowa toczyła się pod dyktando Lechitów, którzy konsekwentnie dążyli do wyrównania, a nasi piłkarze im to skutecznie ułatwiali. Isam nie wiem - czy poznaniacy byli tak dobrzy, czy też odżył duch poprzednich trenerów, kiedy to próbowano dowieźć jednostronną przewagę do końca, choćby miało to trwać 85 minut. W 60 min. szybki atak gości z prawej strony i centra i strzał "szczupakiem" z kilku metrów prosto w ręce Owsiana. W 81 min. dalekie podanie przejął napastnik gości, wymanczował **Jarosława Horodyskiego** i będąc sam na sam z naszym bramkarzem strzelił na bramkę. Obrona Owsiana była znakomita. Jego interwencje w całym meczu były pewne i skuteczne. I byłby pewno bohaterem spotkania, gdyby nie feralna 85 min. Kolejna akcja naszą prawą stroną zakończyła się dośrodkowaniem. Owsian, niestety, nie sięgnął piłki i zawodnik gości mimo asysty trzech naszych graczy skierował ją głową do siatki. Gwoli ścisłości należy dodać, że do tego momentu również Celuloza miała dwie sytuacje bramkowe. Strzały **Dariusza Czelenia** (50 min. głową i 54 min. z woleja) mijaly jednak bramkę. Ostatnie pięć minut to ataki Celulozy, co potwierdza fakt, że można było grać nie tak assekuracyjnie, jak to miało miejsce. W 86 min. zawodnik Lecha **Urbaniak** otrzymał drugą żółtą kartkę w tym meczu, co skończyło się automatycznie pokazaniem mu czerwonej kartki. Ostatnią okazję do zdobycia bramki miał Jacewicz, którego daleki strzał z ponad 20 m, z trudem wybił na róg bramkarz **Apolinarnski**. I tak zakończył się ten mecz. Przy okazji dowiedziałem się, że **Kazimierz Sidorczuk** został sprzedany "Miliarderowi" z Pniew i ponownie spotkał się w jednej drużynie z **Arnoldem Dymnickim**.

Na długo?

lekkooatletyka

Srebrny medal Bartka Pawlaka w Mistrzostwach Polski

3-5.09. w Bydgoszczy rozgrywano młodzieżowe mistrzostwa Polski w lekkooatletyce. Zawody w obsadzie krajowej zgromadziły reprezentantów prawie 50 klubów. Ostatniego dnia zawodów rozgrywano biegi sztafetowe. W sztafecie 4 x 400 m na pierwszej zmianie wystartował kostrzynianin, 16-letni **Bartłomiej Pawlak**, który pobiegł w zespole klubowym Lubusza Słubice. Wraz z kolegami z drużyny zajął 2 miejsce, zdobywając tym samym srebrny medal: "Jest to mój największy sukces w dotychczasowej karierze. Na mojej zmianie wyprowadziłem zespół na drugie miejsce, które utrzymaliśmy do końca. Nie wierzyłem, że jesteśmy w stanie zdobyć medal, ale nasz trener **Kiedrowicz** ze Słubic był tego pewny. Jest to zachęta do dalszych treningów" - powiedział srebrny medalista. Warto dodać, że w zawodach startowali zawodnicy do 22 roku życia.

piłka nożna Puchar Polski

Wystartował Puchar Polski.

Pierwsza runda PP na szczeblu okręgu okazała się zbyt wysokim progiem dla dwu z czterech kostrzyńskich drużyn, które zostały zgłoszone do rozgrywek. O ile porażka amatorów **TKKF Łabędź** z Czarnymi Witnica 2:6 (bramki **M. Krogulewski**) jest usprawiedliwiona, to przegrana Celulozy II z **Zorzą Kowalów** 1:2 (**D.Kotecki**) jest wystawia dobrego świadectwa zespołowi, który awansował do ligi okręgowej. Nie zawiedli oldboje Celulozy pokonując **Dąb II Dębno** 2:0 (**J. Musiał**, **E.Ryszkaniec**) mając ponadto szansę na kolejną bramkę, ale rzutu karnego nie wykorzystał **J.Żygielewicz**. W drugiej rundzie oldboje wygrali wysoko z **Muszelką Ogardy** 4:1 (**J.Musiał** 3, **M.Jaszcz** 1) i teraz trafiają na **Silon II Gorzów**. Pierwszy zespół Celulozy na tym szczeblu rozgrywek jeszcze nie startuje.

Pechową porażką zakończył się rozegrany 8.09.mecz kolejnej rundy PP między Oldbojami Celulozy a **Silonem II Gorzów**. Prowadzenie dla naszych "star-

Pierwsze miejsce w tym biegu zajęła Skra Warszawa 3:18 min. przed Lubuszem 3:19 min. (**Bartłomiej Pawlak** - Kostrzyn, **Przemysław Kram** - Strzelec Kraj., **Dariusz Dobrowolski** - Drezdenko, **Wiesław Paradowski** - Słubice).

5.07. na trasie Zielona Góra - Cottbus (dystans 100 km) miały miejsce międzynarodowe biegi sztafetowe. W każdej sztafecie startowało trzech zawodników do 35 lat, jedna kobieta i jeden 50 - latek. W sztafecie Zar wystartował, przebiegając trzy odcinki po 7 km, kostrzynianin **Jerzy Sak**. Jego zespół zajął w imprezie 3 miejsce. Zwyciężyła ekipa Ostroliki przed Białorusią.

29.08. rozegrano w Gorzowie tradycyjny Bieg Solidarności na dystansie 10 km. Z dobrej strony pokazali się kostrzynianie.

W kat. 50-59 lat 1 m zajął **Jerzy Sak** przed **Lucjanem Stańczakiem**. W kat. 40-49 lat trzeci był **Antoni Młodzieniak**. Identyczne rezultaty osiągnęli nasi biega-cze w Gorzowskim Biegu Słowiańskim na 10 km 5.09.br., z tym, że **A.Młodzieniak** był czwarty.

szych panów" użyskał **Leonard Wawruszczak** w pierwszej połowie. Do przerwy jeszcze **Artur Klimas** i **Jerzy Żygielewicz** mogli strzelić kolejne bramki. Młodzież **Silonu**, czołowego zespołu klasy M, nie istniała.

Wyrównanie padło po samobójczym strzale głową **Leszka Burzyńskiego**. Na 20 minut przed końcem spotkania ogromnej szansy na drugą bramkę nie wykorzystał **Jerzy Żygielewicz**, który przestrzelił już po raz drugi w tej edycji PP rzut karny. Jedną z kontr gości zakończyła się strzeleniem zwycięskiej bramki. Kolejnej 100 - procentowej sytuacji nie wykorzystał **Wawruszczak**.

Oldboje - **Silon II** 1:2 (1:0).

7.09. w Dębnie rozegrano turniej orlików (rocznik '82 po lipcu) z udziałem kostrzynian. Zespół prowadzony tym razem przez dyrektora klubu **Zygmunta Mendelskiego** (trener **Sobczak** grał w tym dniu w meczu ligowym) zajął 4 m przegrując ze Zjednoczonymi Przytoczną 0:3 i Dębem Dębno 0:1 i remisując z Osadnikiem Mysłibórz 0:0.



Strzał **Dariusza Głowackiego**, po którym padła bramka.

piłka nożna Sportowe kontakty ze Wschodem

31.08.br ZKS Celuloza gościł trzyosobową delegację z rosyjskiego Woroneża. Na czele delegacji stał **Borys Nikolajewicz Czernyszew**, który grał w reprezentacji ZSRR w pamiętnym me-

czu w Chorzwie w 1963r. kiedy to Polska pokonała swych rywali 2:1. Celem wizyty było nawiązanie współpracy sportowej między naszym klubem i klubem "Fakiel" Woroneż. W rozmowach, którym przewodniczył Prezes Celulozy **Stanisław Kotas**, poruszano wszelkie możliwe aspekty przyszłych kontaktów i ustalono wstępny plan działania w najbliższym czasie. Goście zwiedzili obiekty klubowe i miasto.

tenis stołowy Wakacyjne reminiscencje

W miesiącu sierpniu rozgrywano wojewódzkie turnieje klasyfikacyjne we wszystkich kategoriach wiekowych. W czołowiec zawodów nie brakowało młodych pingpongistów z Kostrzyna. Oto

oni:

kat. skrzatów: dziewczęta 1 m. **Ewelina Borkowska**, 2 m. **Helena Ludowska**, chłopcy: 3 m. **Marcin Trzuskowski**

kat. młodzików: 2 m. **Margżata Marciniak**
kat. kadetów: 1 m. **Ewa Marciniak**, 3 m. **Marta Michniewicz**
kat. juniorów: 3 m. **Ewa Marciniak**
kat. seniorów: 3 m. **Joanna Gorzelak**.

piłka nożna Stabilizacja formy ?

W trzech kolejnych meczach ligowych Celuloza zdobyła 4 punkty. Po wysokim zwycięstwie z Darzborem, remisie na trudnym terenie w Dębnie, uzyskano kolejny nieco rozczarowujący wynik remisowy z rezerwami poznańskiego Lecha. Był to jednak piąty z rzędu mecz bez porażki, po którym Celuloza zajmuje 8 miejsce w tabeli z 9 pkt., bramki 12:11. Przed nami dwa mecze wyjazdowe. Na własnym boisku kostrzynianie wystąpią 2.10. w meczu z Pogonią Barlinek.

CELULOZA - DARZBÓR SZCZECINEK 5:1 (2:1)

0:1 Handzel 7 min.
1:1 Ożycz 16 min.
2:1 Orłowski 38 min.
3:1 Moczerniuk 52 min
4:1 Orłowski 87 min.
5:1 Król 88 min.

Celuloza: Owsian - Król, Horodyski, Mikołajczuk, Ożycz - Walczyński (68 min. Paprocki), Orłowski, Jacewicz, Głowacki (55 min. Kalinowski) - Moczerniuk, Sobczak.

Drugie z kolei zwycięstwo odnieśli piłkarze Celulozy. Wysokie zwycięstwo poprawiło znacznie bilans bramkowy, lecz co tu ukrywać, odniesione zostało nad słabym przeciwnikiem. Zaczęło się niewesoło. W 7 minucie goście wykonywali rzut wolny z ok. 25 m. Zanim nasza obrona ustawiła szyki, padł strzał. Mocno biła piłka minęła dwuosobowy mur i po lekkim koźle tuż przy słupku wpadła obok interweniującego Jacka Owsiana do bramki.

Poproszony o komentarz tej sytuacji bramkarz Celulozy powiedział: "Sam nie wiem, jak to się stało. Nasz mur był za skromny. To moja wina. Z drugiej strony strzał był niezły, a piłka leciała bardzo nierówno i pod słońce". Utrata bramki nie zdeprymowała naszego zespołu. Widać było, że obrona rywali popetnia błędy i że przeciwnik jest do ogrania.

Kolejne akcje kostrzynian stwarzały zagrożenie pod bramką gości. W tym czasie strzelali Artur Jacewicz, Remigiusz Król i Dariusz Głowacki.

Pewnie bronili jednak golkiper Darzboru. W 16 min. z lewej strony piłkę otrzymał Piotr Ożycz, szedł do środka, minął jednego z przeciwników i potężnie uderzył z ok. 30 m. prawą nogą w górny róg bramki gości. Bramkarz był bez szans. Chwilę potem obronił jednak świetnie uderzenie Dariusza Orłowskiego z 25 m. W 38 minucie było 2:1 dla Celulozy. Daleka wrzutka Króla na pole karne trafiła do Orłowskiego, który zupełnie nie obawiony przyjął spokojnie piłkę i uderzył z kilku metrów obok bramkarza do bramki. Przed przerwą jeszcze Grzegorz Walczyński znalazł się w 43 min. w sytuacji sam na sam z bramkarzem, ale strzelił prosto w niego. Dobitka Orłowskiego przeleciała nad bramką.

Druga połowa rozpoczęła się od zdecydowanych ataków Celulozy. W 47 min. Głowacki skierował piłkę, po zderzeniu się Ireneusza Sobczaka z bramkarzem, głową w stronę bramki, ale zrobił to zbyt lekko i obrońca ze Szczecinka zdołał opanować piłkę przed linią bramkową. W 52 minucie padła trzecia bramka dla naszych barw. Z rzutu różnego Sobczak zagrał do Jacewicza, a ten dośrodkował. Piłkę przyjął stojący 14 m od bramki Tomasz Moczerniuk i uderzył z powietrza w samo okienko. Była to pierwsza bramka tego zawodnika w barwach Celulozy. Przypomnijmy, że Moczerniuk będąc zawodnikiem Czarnych Witnica grał 4 lata w Barlinku, a po ukończeniu szkoły powrócił do Witnicy. Do Kostrzyna przybył na okres studiów, które zamierza podjąć w Szczecinie. Zawodnik nie trenował w okresie przygotowawczym do sezonu i widać to wyraźnie na boisku. W tym meczu pierwszą połowę przedreptał, zaś po przerwie, gdy przeciwnikom ubyło sił,

pokazał się z dobrej strony.

Od tego momentu oba zespoły prowadziły otwartą grę. Goście czynili to mało skutecznie, za to pod ich bramką często dochodziło do gorących śpieć. Bramki jednak nie padały. Z ciekawszych sytuacji warto odnotować wejście w pole karne Orłowskiego i mocny strzał z kilku metrów w bramkarza oraz ekwilibrystyczny sposób opanowania piłki przez Grzegorza Walczyńskiego, który przewrócił się przy linii bocznej, stanął praktycznie na głowie i nogami zastopował w powietrzu piłkę, po czym wstał i celnie odegrał. Było to w 60 minucie spotkania. Bardzo ciekawe były ostatnie minuty. W 80 min. Orłowski otrzymał piłkę tuż za linią środkową boiska i popędził samotnie z piłką w kierunku bramki. Po prawie 40 metrowym rajdzie nie udało mu się, niestety, pokonać bramkarza gości, który wybiegł z bramki i sparował strzał naszego pomocnika. W 87 min. po centrze Rafała Paprockiego z lewej strony, Sobczak odegrał głową piłkę do Orłowskiego, który po próbie strzału do pustej bramki przewrócił się, ale powtórka na leżącym była celna. W chwilę potem wynik meczu ustalił Król, który po wejściu w pole karne przepięknym, lekkim, ale technicznym strzałem umieścił piłkę mimo interwencji bramkarza w siatce, czym wzbudził zdziwienie i podziw w tych wszystkich, którzy nisko cenili jego umiejętności techniczne. Ale jedna jaskółka nie czyni wiosny.

Po meczu przeprowadziłem rozmowę z byłym zawodnikiem Celulozy Grzegorzem Zagierskim, który grał w barwach Darzboru.

- Panie Grzegorzu, jak Pan ocenia grę swego zespołu?

- Osobiście uważam, że jako amatorska drużyna nie mamy żadnych szans w meczach z takimi zespołami jak Celuloza. Przecież my wszyscy pracujemy, nie mamy premii, trenujemy 2-3 razy w tygodniu. Dzisiaj musiało się to tak skończyć.

- Nie był Pan zbytnio zadowolony z gry swych partnerów...

- To nerwy. Znowu straciliśmy tak jak to bywało w innych meczach klubio bramkę - po strzale życia waszego zawodnika.

- Czy ktoś z Pana byłych partnerów z Celulozy grał w dzisiejszym meczu?

- Tak. Grałem razem z Królem, Orłowskim i Sobczakiem. Miło wspominać te dwa lata w Kostrzynie, dopóki nie pojawił się tu znany trener, doktor Płaczek. Odebrał mi skutecznie chęć do gry w Celulozie i wróciłem do Szczecinka.

- Jak Pan ocenia dzisiejszą Celulozę?

- Powiem ogólnie. Poziom gry w III lidze znacznie się obniżył. Dotknęło to również nasz zespół.

- Kibice kostrzyńscy nie przyjęli Pana zyciwiście...

- Jeśli mam być szczerzy, to nigdy nie lubiłem kibiców kostrzyńskich. Graliśmy wtedy niezłe, zajęliśmy III miejsce w tabeli. "Załapał się" się do III ligi, gdy były tylko cztery grupy, ale ciągle słychać było nieprzyjemne okrzyki. Ja wiem, że są też zyciwi, ale krzykacze ich zgłaszają.

- Dziękuję za rozmowę i życząc powodzenia, chociaż szanse macie małe...

DĄB DĘBNO - CELULOZA 1:1 (1:1)

0:1 Sobczak 20 min.

1:1 Zajac 41 min. (karny)

Celuloza: Owsian - Król, Horodyski, Mikołajczuk, Ożycz - Walczyński, Orłowski, Jacewicz (69 min Czeleń), Głowacki - Moczerniuk (87 min. Kalinowski), Sobczak.

Złota karta w zespole kostrzyńskim: Mikołajczuk.

Na mecz derbowy piłkarze Celulozy udawali się z niepokojem mając na uwadze niezłą ostatnio formę piłkarzy z Dębna.

Pytani przeze mnie obecni na meczu kibice i działacze typowali następująco: Wiesław Sokolowski (viceprezes Celulozy) - 3:1 dla kostrzynian, Aleksander Michałuk (kierownik sekcji) - 2:2, Jerzy Jankowski (kierownik drużyny) - remis, Marek Pośpieszny (Prez. GOZPN) - punkty zostaną w okręgu, 5-letni Krzysiu Skatba - "1:1 dla Polaków". Jak się okazało, typowanie jednego z najmłodszych kibiców było najdokładniejsze.

Początek meczu miło zaskoczył licznie przybyłych do Dębna kibiców z Kostrzyna. Warunki na boisku dyktowała jedynastka Celulozy, stwarzając zagrożenie pod bramką gospodarzy. W 12 min. po dalekiej wrzutce Ireneusza Sobczaka piłka przeleciała nad głową Franciszka Filasa i trafiła do nieobstawionego Dariusza Orłowskiego. Znajdujący się w idealnej sytuacji 12 m. od bramki nasz pomocnik strzelił z półwoleja nad bramką! Cała drużyna Celulozy padła w tym momencie na kolana łapiąc się za głowy. Gospodarze zrewanżowali się strzałem Czesława Zajacę z ok. 25 m. i choć piłka była mocno sfalszowana, Jacek Owsian zdołał ją złapać. W 19 min. po kolejnym błędzie defensywy Dębna dalekie podanie od Piotra Ożycza otrzymał Sobczak, opanował piłkę ok. 7 m. od bramki i mimo asysty obrońców odwrócił się i strzelił celnie do siatki. Po utracie bramki miejscowi zaatakowali, ale stworzyli w tym czasie tylko jedną sytuację bramkową.

W 22 min. atomowy strzał Zajacę z prawie 30 m. zmierzał w okienko naszej bramki, ale Owsian rewelacyjną interwencją musnął palcami piłkę, która odbiła się od poprzeczki i wyszła w pole. Nie mogących poradzić sobie z naszą obroną gospodarzy wspomógł sędzia Ilenryk Sienkiewicz z Piły, który w 41 min. podyktował rzut karny dla Dębna. Był to jeden z rzadziejzych karnych, jakie kiedykolwiek widziałem. Jarosław Horodyski wybił piłkę głową, w tym momencie wpadł na niego jeden z zawodników Dębna i upadł. Egzekutor karnego Zajacę nie dał szans Owsianowi, strzelając w górny róg bramki.

Druga połowa upłynęła pod znakiem naporu gospodarzy, z którego jednak nie

nie wynikało. Pierwszą groźniejszą sytuację stworzyli oni w 72 min. Po wrzucie z autu piłka trafiła poza plecami Remigiusza Króla do Zajacę, który z ostrego kąta z kilku metrów strzelił w boczną siatkę. Zawodnik ten w mojej ocenie stanowiąc połowę wartości drużyny Dębna w tym meczu. W 75 min. ponownie przed ogromną szansą stanęła Celuloza. Grzegorz Walczyński zagrał idealnie do wychodzącego na czystą pozycję Orłowskiego, który będąc sam na sam z Krzysztofem Skrzyńskim, strzelił obok niego i obok bramki. Ponownie zawodnicy Celulozy chwycili się za głowy. Na cztery minuty przed końcem meczu "wróciłem się z dalekiej podróży". Wybiła przez naszych obrońców po rzucie różnym piłka trafiła ponownie do Zajacę, który jeszcze raz dośrodkował. Stojący 7 m. od bramki nie atakowany Zdzisław Dudziec strzelił głową prosto w Owsiana. Była to ostatnia interesująca sytuacja w tym meczu. Trener Dębna Stanisław Adamski był bardzo powściągliwy w swej pomeczowej wypowiedzi: "Przewidywałem taki przebieg tego meczu. Nie było dla mnie zaskoczeniem, że Celuloza podjęła walkę. Z gry jestem zadowolony, z punktu muszę. Może dobrze, że tak się skończyło. Nie możemy uporać się z problemami kadrowymi. Marzyć o II lidze można, a realia są takie, że musimy się utrzymać w III lidze. Rzut karny był ewidentny - mój zawodnik nie mógł wystąpić w II połowie".

Więcej do powiedzenia miał Zdzisław Dudziec, były zawodnik Celulozy z okresu gry w II lidze: "Był to typowy pojedynk derbowy i walka o punkty. Chcieliśmy bardzo ten mecz wygrać, ale słabszą dyspozycję miała nasza obrona, w której brakowało Marszala. Ja grałem na dziwnej pozycji i bardziej byłem nastawiony na destrukcję. Szukałem sobie miejsca, ale do końca nie mogłem się odnaleźć. Celuloza zaskoczyła nas szybkością i wybieganiem. Jest to drużyna z przyszłością. Ja już powoli kończę karierę. Z Celulozy trafiłem do Stilonu, później grałem trochę w Niemczech. Dębno to raczej ostatni etap mojej zabawy z piłką jako zawodnika. Mój okres gry w Celulozie to piękne wspaniałe czasy. Gra w III lidze, radość z awansu do drugiej ligi i wiele ciekawych meczów. Do dzisiaj pamiętam mecz pucharowy z Lechem Poznań. Do dzisiaj też utrzymuję kontakty z kolegami z tamtego zespołu z Romkiem Żmijakiem na czele. Pozdrawiam kibiców z Kostrzyna".

W autobusie wiozącym naszą drużynę do Kostrzyna panowało po meczu uczucie niedosytu i poczucie krzywdzącej decyzji sędziego.



W akcji Ireneusz Sobczak